Sobota-Niedziela, 2-3 października 1937 — Nr. 228
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

20 GR.

18 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Milion dzieci bez szkół...

Uwagi na otwarcie „Tygodnia Szkoły Powszechnej"

Dźwięczy szkolny dzwonek. Porusza się miarowo, rytmicznie. Jego ostry, donośny, a dziwnie urzekający dźwięk rozlega się po całej Polsce. Wzywa...

Z suteryn i poddaszy, z wiejskich chat i wielopiętrowych kamienic idą do szkół dzieci. Setki, tysiące dzieci. Jedne w schludnych mundurkach, z nowymi tornistrami na plecach, inne obdarte i bose z książkami owiniętymi w starą gazetę. Biegną przez ruchliwe, gwarne ulice miast, idą drogami polnymi do oddalonej nieraz o kilka kilometrów od ich wioski szkoły. Dmie wicher, deszcz jesienny zacina, czy mróz dech w piersiach zapiera — one idą wytrwale. Idą ku światłu. Nic to, że czasem zakasać trzeba portczyny i brnąć przez rzeczkę, by nie nadłożyć drogi, albo przeprawiać się starym czółnem przez bagna i moczary. Tam przecież czeka na nich szkoła!

Szeroko, gościnnie otwarte są szkolne wrota. Płyną przez nie dzieci wartkim strumieniem. Wesołe, rozśpiewane. Te w nowych mundurkach i te w parcianych koszulach i lipowych łapciach. Zbratane, zespolone wspólnym pragnieniem, wspólnym celem, któremu na imię: nauka.

Naraz tak gościnne dotychczas szkolne wrota zamykają się. Dzieci jeszcze nie rozumieją. Wspinają się na okalające szkołę sztachety, słabymi piąstkami kołaczą w kraty. Napróżno. Nie ma miejsc!

DLA MILIONA DZIECI W POLSCE NIE MA W SZKOŁACH MIEJSC!

Ze smutnie zwieszonymi na piersiach głowami odchodzą od szkolnej bramy dzieci, dla których zabrakło szkoły. Dzieci „bezrobotne". Dzieci, które skazane zostały na analfabetyzm, na ciemnotę, na tkwienie w prymitywie.

* * *

Według oficjalnych obliczeń Polsce potrzeba jest około 40.000 nowych izb szkolnych. Aby umożliwić coraz to większej liczbie dzieci naukę w odpowiednich warunkach, powinniśmy corocznie budować co najmniej 5.000 izb szkolnych. Budujemy zaś ich najwyżej 2 tysiące. Jakże smutnie w obliczu tych cyfr wygląda obowiązek powszechnego nauczania!

Dodajmy, że gminy bez pomocy z zewnątrz nie byłyby w stanie wybudować nawet tych 2 tysięcy izb szkolnych. Pomaga im w tym wydatnie, powstałe w 1933 r. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Towarzystwo to gromadzi fundusze ze składek członkowskich, sprzedaży nalepek, cegiełek, imprez dochodowych, ze znaczków na świadectwach szkolnych, podręcznikach uczniowskich itp. Zebrane tą drogą fundusze Towarzystwo rozdziela gminom w postaci bezprocentowych pożyczek, spłacanych ratami przez 20 lat. Pożyczka może dochodzić do wysokości 25 proc. kosztów budowy szkoły. Poza tym Towarzystwo zaopatruje najbiedniejsze szkoły w konieczne pomoce naukowe.

Podziw musi ogarnąć każdego, kto sobie uprzytomni, że dotąd (w okresie 1934-36 r.) Towarzystwo wydało na cele szkolnictwa powszechnego imponującą sumę 8.435.169,27 zł. Podziw ten będzie tym głębszy, jeśli zważymy, że fundusze, jakimi rozporządza Towarzystwo, to niemal groszowe wpływy, groszowe ofiary. A liczba członków i uczestników Towarzystwa wynosiła w r. 1936 zaledwie 1.226.868 osób. Jak na 34 milionowy naród, jak na potrzeby naszego szkolnictwa jest to zawstydzająco mała liczba.

W stosunku do funduszów, jakimi rozporządza, Towarzystwo robi niezmiernie dużo. Ale nie może podołać wszystkim zapotrzebowaniom. Setki podań o pożyczki na budowę szkół muszą być załatwiane odmownie. Przecież Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych może udzielić pożyczek najwyżej na sumę 3 do 3 i pół milionów zł. rocznie. A z terenów proszą o 10 do 12 milionów... I co tu począć?

Milion dzieci odeszło od zamkniętych wrót szkolnych. Winny one być jednym wielkim wyrzutem sumienia społeczeństwa. Zaradźmy złu! Niech każdy obywatel będzie członkiem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Żeby się zwiększyły fundusze Towarzystwa, żeby móc budować rocznie choć te 5 tysięcy nowych izb szkolnych. By nie marnować naszych dzieci. By nadszedł taki dzień, kiedy dźwięk szkolnego dzwonka zadźwięczy dla wszystkich dzieci.



Strajk okupacyjny
300-tu urzędników Związku Nauczycielstwa Polskiego

(ch) WARSZAWA, (Tel. wł.). Po wprowadzeniu zarządu Komisaryczne go w Związku Nauczycielstwa Polskie go pracujący w Związku urzędnicy w ilości 300 osób nie opuszczają lokali biurowych. Przebieg strajku jest spokojny. Żywność, a częściowo i pościel dostarczają strajkującym rodziny z miasta. Strajk okupacyjny prawdopodobnie do dnia dzisiejszego będzie już zlikwidowany.

Obniżka stawek podatku dochodowego w Gdańsku

Senat gdański wydał dekret obniżający stawki podatku dochodowego przeciętnie o 15 procent. (Pat).

Kto dostarcza Chinom broni?

Tokio. Dziennik „Niszi-Niszi Szimbun" zamieszcza wiadomość, że w ciągu września do Hongkongu zawinęło 11 brytyjskich statków z bronią i amunicją. Dziennik stwierdza, że W. Brytania udziela Chinom pomocy w postaci dostaw broni i amunicji oraz podkreśla, że czynią to prawie wszystkie państwa z wyjątkiem Włoch, Stanów Zjedn. i Niemiec. (PAT).

„Fuehrer" przyjął zaproszenie Mussoliniego do Rzymu

Sam król będzie witał Hitlera w Rzymie

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż w tamtejszych kołach politycznych utrzymują, że wizyta kanclerza Hitlera we Włoszech nastąpi w dn. 28 października. Wiadomość ta wydaje się być problematyczną, gdyż termin ten nie pozwoliłby na przygotowanie przyjęcia dla kanclerza Hitlera, które ma przewyższyć to, z którym spotkał się Mussolini w Niemczech. Według wiadomości, pochodzących z tych samych kół, kanclerz Hitler jako szef państwa niemieckiego, będzie witany przez króla włoskiego.

Rzym. Wiadomość, że kanclerz Hitler przyjął zaproszenie Mussoliniego i przybędzie niebawem urzędowo z rewizytą do Rzymu, wywołała w społeczeństwie włoskim bardzo duże wrażenie. Jakkolwiek data tej rewizyty nie została jeszcze ogłoszona, przeważa tu przekonanie, że kanclerz Hitler zaproszony został na dzień 28 października b. r. tj. na rocznicę marszu faszystowskiego na Rzym. Data ta odpowiadałaby charakterowi przyjaźni włosko-niemieckiej, opartej przede wszystkim na solidarności ideowej obu ruchów faszystowskiego i narodowo - socjalistycznego. Zaznaczyć należy, że wiadomość ta nie została dotychczas urzędowo potwierdzona.

Berlin. Oficjalna wiadomość, ze kanclerz Hitler „przyjął z radością nadzwyczaj uprzejme zaproszenie Mussoliniego, by rewizytował go we Włoszech" ukazało się na pierwszych stronach pism niemieckich obok tekstu przemówienia Mussoliniego na placu Weneckim.

P. Premier na terenie okr. sandomierskiego

Warszawa. Dnia 1 października prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski w towarzystwie powołanych w tym celu delegatów zainteresowanych resortów oraz posła z okręgu sandomierskiego p. dr. Krawczyńskiego zbadał porty na prawym i lewym brzegu Wisły w Sandomierzu, interesując się szczególnie ich przydatnością do wyładunku węgla. Kierownicy miejscowych warsztatów i urzędów przedstawili panu Premierowi stan prac i plan robót na najbliższą przyszłość, stwierdzając duże zainteresowanie kapitału prywatnego tymi pracami. Następnie pan Premier zwiedził powiaty niżański i rzeszowski, stwierdzając wszędzie znaczne ożywienie ruchu budowlanego i przemysłowego oraz zwiększenie zatrudnienia, zwłaszcza wśród ludności miejscowej tych okręgów. W czasie przejazdu, kontrolując przebieg prac inwestycyjnych p. Premier zbadał m in. również prace przy budowie gazociągu obserwując jego trasę i przekroje. W rozmowach z rzemieślnikami i robotnikami pan Premier interesował się ich zarobkami oraz zaznajomił się z warunkami zatrudnienia i sytuacją miejscowej ludności. (Pat).

Podróż króla greckiego do Londynu

Ateny. Król grecki Jerzy II ma się udać z końcem października b. r. do Londynu. Podróż jego łączą w kołach politycznych z zamiarem przeprowadzenia rozmów z kierownikami polityki angielskiej w związku ze stanowiskiem, jakie Grecja zajęła wobec Włoch na konferencji w Nyon. (Pat).

Wyjazd min. Romana do Estonii, Finlandii i Łotwy

Warszawa. W dniu wczorajszym wyjechał do Estonii, Finlandii i Łotwy p. min. przemysłu i handlu Antoni Roman, w celu omówienia szeregu spraw gospodarczych, interesujących Polskę, oraz wspomniane kraje.

Marszałek Badoglio w Budapeszcie

Budapeszt. Szef włoskiego generalnego sztabu marszałek Badoglio przybył wczoraj o godz. 14,40 z Berlina do Budapesztu, gdzie przebywać będzie kilka dni, biorąc udział w polowaniach oraz przeprowadzając rozmowy polityczne i wojskowe. (PAT).

Bokserskie mistrzostwa Europy 1939 r. w Polsce?

Berlin, — Irlandczycy zrzekli się na rzecz Polski mandatu organizatora bokserskich mistrzostw Europy w r. 1939, zastrzegając sobie, że Polska zapewni reprezentacji irlandzkiej na powyższe zawody pełny zwrot kosztów. (Pat).

Warunki gen. Franco

w sprawie wycofania ochotników obcokrajowców z Hiszpanii

Paryż. — Havas donosi, iż wedle wiadomości z Salamanki, gen. Franco przestudiował sprawę ewentualnego wycofania ochotników obcokrajowców. Gen. Franco miał oświadczyć rządom mocarstw, że gotów jest zgodzic się na całkowitą ewakuację ochotników, walczących po obu stronach, pod warunkiem aby ewakuacja ochotników, walczących po stronie Walencji, odbyła się pod kontrolą 3 oficerów powstańczych oraz specjalnej policji, zaopatrzonej w kartoteki, które mogłyby w wątpliwych wypadkach okazać pomoc oficerom powstańczym. (Pat).

Zjazd żołnierzy 205 pp. im. Kilińskiego

Warszawa. — W dniu 2 października r. b. rozpoczynają się w Warszawie uroczystości, związane ze zjazdem ochotników b. 205 pp. im Jana Kilińskiego.

Protektorat nad zjazdem objęli: b. dowódca dywizji ochotniczej płk. Adam Koc, b. dowódca brygady płk. Jerzy Ferek - Błeszyński, płk. Mieczysław Wyżeł - Ścieżyński oraz b. dowódca pułku gen. Mond.

Bohaterskie boje 205 pp. są zapisane złotymi głoskami w historii walk z najeźdźcą.

205 pułk powstał w r. 1920, stworzony przez ówczesnego majora Monda, który 25 lipca obejmuje jego dowództwo.

Ostrołęka, Nowogród, Miastkowo, Maków, Przewodowo, Nasielsk, Grodno, Orany — oto nazwy miejscowości, gdzie żołnierze 205 pułku walczyli o wyzwolenie ojczyzny.

„Za pracę i wytrwałość, za ofiarę i krew, za odwagę i śmiałość, dziękuję wam żołnierze, w imieniu całego narodu i Ojczyzny naszej" — brzmiał rozkaz Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, odczytany nazajutrz po zakończeniu wojny we wszystkich kompaniach.

Stan wojenny w Palestynie

Surowe represje władz angielskich — Przywódcy Arabów skazani na zesłanie na wyspę na oceanie Indyjskim

Londyn. Administracja brytyjska w Palestynie dokonała wczoraj szeregu posunięć, świadczących, że Anglia zdecydowała się na surowe zarządzenia w celu stłumienia nieustającej rewolty. Zarządzenia brytyjskie wprowadzono zupełnie nieoczekiwanie dla Arabów. Gdy wczoraj rano Jerozolima się obudziła, miasto znalazło się w obliczu surowych represyj, dokonanych w ciągu nocy. Liczni przewódcy arabscy zostali uwięzieni i natychmiast ich deportowano. Naczelny komitet arabski został rozwiązany i uznany za organizację nielegalną. Przewódcę rewolty arabskiej Wielkiego Muftiego Jerozolimy pozbawiono urzędu. Wprowadzono surową cenzurę. Telefony poddano ścisłej kontroli a ulice są obstawione policją.

Granice Palestyny strzeżone są przez wojsko. Zarządzenia administracji brytyjskiej podano do publicznej wiadomości w następującym oficjalnym komunikacie, rozplakatowanym wczoraj w Jerozolimie:

„Rząd palestyński jest głęboko zaniepokojony istnieniem zorganizowanej kampanii teroryzmu i zabójstw, skierowanej przeciw poszczególnym osobom w Palestynie. W ciągu ostatnich 4 miesięcy kampania ta wzmogła się na sile. Podjęte obecnie zarządzenia są bezpośrednim wynikiem tej kampanii morderstw. Dnia 13 czerwca dokonano zamachu na życie inspektora generalnego policji palestyńskiej Speizera. Potem nastąpił szereg zabójstw zarówno Arabów jak i Żydów, przy czym kulminacyjnym punktem było podstępne zamordowanie dnia 26 września komisarza rządowego okręgu Galilei Andrewsa oraz policjanta brytyjskiego Macewan'a.

Wydane zostały nakazy aresztowania następujących osób, które będą deportowane z Palestyny: Jamal Husseini, Achmed Hilmi-Pasza, Fuad Saba — sekretarz komitetu arabskiego, Józef Husseini oraz dr. Hussein Chalidi — burmistrz Jerozolimy. Wielki Mufti Jerozolimy Effendi Husseini został pozbawiony swego urzędu, jako prezydent najwyższej religijnej rady muzułmańskiej".

Wielki Mufti uniknął aresztowania, chroniąc się do meczetu Omara, którego teren jest nietykalny. Burmistrza Jerozolimy oraz sekretarza komitetu arabskiego już aresztowano i przewieziono na pokład okrętu brytyjskiego „Sussex". Jamal Husseini aresztowany został w Berszebie.

Krążownik „Sussex" odwiezie skazanych na deportację na wyspę Seychelles na oceanie Indyjskim, położoną na północ od Madagaskaru.

Za pozostałymi dwoma przewódcami, którzy znajdują się w ukryciu — trwa pościg. Achmet Hilmi Pasza jest skarbnikiem naczelnego komitetu arabskiego i prezydentem Banku Arabskiego, który zarządzał finansami komitetu. Gdy policja wkroczyła do banku, by dokonać aresztowania Achmet Hilmi Pasza, zdołał już uprzednio zbiec.

Zarządzenia te wywołały w Londynie wielką sensację i komentowane są jako zasadniczy zwrot w polityce brytyjskiej w stosunku do Arabów.

Posłowie polscy na Sejm gdański

u prezydenta Senatu gdańskiego

Prezydent Senatu gdańskiego Greiser przyjął wczoraj posłów polskich na Sejm gdański Budzyńskiego i Lendziona, którzy mu przedstawili całokształt położenia ludności polskiej. W szczególności poruszyli oni sprawy polityki krajowego urzędu pracy wobec pracowników Polaków, sprawy drobnego rzemiosła i handlu, przewłaszczeń nieruchomości i zezwoleń budowlanych, szkolnictwa polskiego i niedopuszczenia młodzieży polskiej do zawodów kwalifikowanych. Polityka ta sprzeczna jest z konstytucją i prawami ludności polskiej, które są zagwarantowane umowami.

P. prezydent Senatu oświadczył, że prawa ludności polskiej w Gdańsku będą uszanowane. Nie przecząc, że zachodzą fakty nieprzestrzegania tych uprawnień, prosił posłów o komunikowanie mu tych wypadków. P. prezydent Senatu gotów jest pójść na szczerą współpracę z przedstawicielami ludności polskiej w celu usunięcia tych niedomagań. (Pat).



W niedzielę, dn. 26 ub. m., odbyła się na lotnisku mokotowskim w obecności przedstawicieli władz i tłumów publiczności piękna uroczystość przekazania 126 samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo, zorganizowane w L. O. P. P. — Na zdjęciu na pierwszym planie samolot R. W. D. 8, ufundowany przez akcjonariuszów, urzędników i robotników fabryki czekolady Branka S. A. we Lwowie.

Krwawy blask rubinów zapłonie na Kremlu

Moskwa. Na wieżach Kremlu rozpoczęto ustawianie nowych gwiazd, wysadzanych rubinami. Gwiazdy te będą oświetlone w dzień i w nocy, a wewnątrz wież będą urządzone specjalne instalacje dla automatycznego chłodzenia i oczyszczania gwiazd od kurzu, śniegu i lodu. Waga każdej z gwiazd przewyższa jedną tonę. Ustawienie rubinowych gwiazd na 5-ciu wieżach Kremlu będzie zakończone przed 20-tą rocznicą rewolucji.

Zaznaczyć należy, że prasa podając szczegółowe opisy, dotyczące owych gwiazd, przemilcza jednak zupełnie koszt tych luksusowych dekoracyj Kremlu. (PAT).

Przygoda w oazie Lob

podczas poszukiwań nowego szlaku powietrznego

Berlin. Niemieckie biuro informacyjne donosi o następujących szczegółach zatrzymania samolotu niemieckiego „De Arcy" w m. Khotan (Turkiestan chiński). Samolot podczas pierwszego lotu przeleciał nad przełęczą Wakhan w Pamirze. Podczas lotu powrotnego z m. Anczi (Chiny) do Kabulu (Afganistan) samolot na skutek uszkodzenia motoru musiał lądować w oazie Lob (30 km. na wschód od Khotan w zachodniej części prowincji Sing-kiang). Naprawianie motoru trwało około godziny, lecz w momencie startu do dalszego lotu w kierunku Kabulu nadbiegli żołnierze i otworzyli ogień. Pociski w kilku miejscach trafiły samolot. Załoga, wśród której znajdował się dyrektor Lufthansy baron von Gablonz, została aresztowana i osadzona w więzieniu w Lob. Następnie więźniowie zostali przewiezieni do cytadeli w Khotan, gdzie poddano ich licznym badaniom. Lotnikom niemieckim odebrano paszporty, które dowództwo twierdzy odesłało do Jarkentu z prośbą o dalsze instrukcje. Władze źle obchodziły się z więźniami niemieckimi.

W międzyczasie w Khotan wybuchły rozruchy, przy czym powstańcy, po gwałtownych walkach, zdobyli cytadelę. Dowódca powstańców zażądał od lotników niemieckich, aby odlecieli w ciągu 24 godzin, grożąc im w przeciwnym razie deportowaniem do Indyj przez Karakorum. Ponieważ samolot znajdował się w ciągu 4 tygodni pod gołym niebem, z trudem udało się go doprowadzić do porządku. Z rana 27 września samolot wystartował do Kabulu, gdzie wylądował po 5 i pół godzinnym locie, raz jeszcze przelatując przez Pamir. Lotnicy znajdują się obecnie w drodze do Niemiec, gdzie oczekiwani są w niedzielę, 3 bm. (Pat.)

Skarb rumuński poszkodowany na 100 milionów lei

Czerniowce. Prasa donosi o wykryciu sensacyjnej afery fałszowania świadectw przywozowych i wywozowych. Sprawcą oszustw jest obywatel irański niejaki Prahinan, właściciel firmy „Alliance Distributors", który został aresztowany. Szkody skarbu państwa, wyrządzone na skutek afery, obliczane są na 100 milionów lei. (Pat)

Statek japoński w ogniu dział kontrtorpedowca holenderskiego

Haga. Holenderski kontrtorpedowiec „Flores" zatrzymał wczoraj na wodach Indyj Holenderskich japoński statek rybacki „Tokeimaru". Ponieważ „Tokeimaru" nie posłuchał nakazu zatrzymania się, kontrtorpedowiec holenderski oddał do niego kilka strzałów. 2 członków załogi japońskiego statku zostało zabitych, a kilkunastu rannych. (PAT).

Armia chińska w odwrocie

Walka o betonowe okopy pod Szanghajem

Tokio. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Front Szansi: Natarcie japońskie na szerokim froncie celem zdobycia miasta Tajuan, stolicy prowincji Szansi, rozwija się pomyślnie. Japończycy maszerują w głąb prowincji zajmując coraz to nowe miasta. Gubernator Szansi według doniesień japońskich, polecił ewakuować Tajuan. Chińczycy opuścili ufortyfikowany przesmyk Jenmenkuan. 12 dywizyj chińskich (80.000 ludzi) według komunikatu japońskiego cofa się na południe. Jest to największy odwrót armii chińskiej od chwili wybuchu obecnego zatargu.

Front szanghajski: Chińczycy stawiają zacięty opór w betonowych okopach. Saperzy japońscy natrafiają na duże trudności w robieniu podkopów z powodu wilgotnego terenu. Komunikat japoński oblicza straty Japończyków od rozpoczęcia operacji pod Szanghajem do 27 września na 1893 zabitych i 5637 rannych, nie wliczając strat marynarki.

Komunikat dowództwa chińskiego zaprzecza doniesieniom japońskim o powodzeniach pod Sanghajem i donosi, że Japończycy wycofują się na Wusung. Ataki japońskie na Lotien nie powiodły się a Liuhang wbrew doniesieniom japońskim jest w rękach Chińczyków. Również ataki japońskie na odcinku Czapej wzdłuż linii kolejowej Szanghaj - Wusung zostały odparte.



Polarna feeria na polskim niebie

Zewsząd z północnych części kraju napływają wiadomości o zaobserwowaniu niezwykłego zjawiska atmosferycznego, rzadkiego gościa z okolic polarnych. Otóż w dniu 30 ub. m. w godzinach wieczornych tak na wybrzeżu jak i w Toruniu, a także na Wileńszczyźnie zaobserwowano zorzę polarną.

Na niebie pojawiły się wstęgi silnego światła czerwonego z pasmami zielonkawymi. Piękne zjawisko trwało około godziny, po czym stopniowo zgasło.

O najsilniejszym jednak nienotowanym u nas dotychczas natężeniu pojawiła się zorza polarna na Wileńszczyźnie, gdzie na północnej części nieba nad widnokręgiem ukazały się olbrzymie słupy świetlne, sięgające sklepienia niebieskiego. Zorza mieniła się różnymi kolorami, począwszy od jasno - seledynowego do jaskrawo - czerwonego, przypominając do złudzenia łunę pożaru. Pasy świetlne zmieniały co chwila natężenie, układając się w pionowe smugi. Szczególnie wyraźnie obserwować można było to zjawisko od godz. 21 do 22-ej.

Wileńskie obserwatorium astronomiczne zanotowało w ciągu ubiegłych kilkunastu lat parę podobnych zjawisk, lecz były one w porównaniu z ostatnim bardzo słabe.

Moskwa obawia się krytycznych turystów

Paryż. Były przewodniczący rady miejskiej Paryża Raymond Laurent, któremu odmówiono wizy wjazdowej do Związku Sowieckiego, skierował do ambasady sowieckiej w Paryżu list, w którym wyraża oburzenie z powodu odmowy, z jaką się spotkał. „Przyczyną tej odmowy — pisze Raymond Laurent — jest obawa Sowietów, iż wrażenia turysty będą niekorzystne dla Związku Sowieckiego".

Raymond Laurent zamierza odczytać swój list z trybuny rady generalnej po otwarciu najbliższej sesji.

Katastrofa hydroplanu pasażerskiego pod Atenami

Ateny. Podczas wodowania samolotu brytyjskiego pod Faleron nastąpiła katastrofa, w której śmierć znalazły 4 osoby, a 5 odniosło rany. Samolot pogrążył się całkowicie w wodzie. (PAT).

Zatonięcie statku francuskiego

Guernsey. Statek francuski „Briseis" natknął się na wysokości Grunes w odległości 2 mil od brzegu na skałę podwodną i zatonął. Załogę wyratowano i przewieziono do Guernsey. [illegible]

1500 autobusów kursuje w Polsce

Dwieście przedsiębiorstw autobusowych zatrudnia ok. 6 tys. ludzi

Całkowity tabor autobusowy w Polsce składa się obecnie z przeszło 1500 wozów. W ciągu 2 ostatnich lat prawie cały ten tabor uległ gruntownej renowacji. Na ten cel przedsiębiorstwa autobusowe zainwestowały z górą 20 milionów zł, przy czym większa część tej sumy pozostała w kraju, ze względu na to, że zamówień udzielano przeważnie krajowym fabrykom.

Wszystkie, kursujące po Polsce autobusy, należą do z górą 200 przedsiębiorstw, to znaczy, że są to przedsiębiorstwa przeważ nie dysponujące dosyć znacznym taborem. Komunikacja autobusowa na terenie całego kraju daje zatrudnienie ok. 6000 ludzi, zarówno pracownikom umysłowym jak i fizycznym.

Na drodze wyjścia z prymitywu mieszkaniowego

Czteroletni dorobek Towarzystwa Osiedli Robotniczych

Ogrom potrzeb — małe fundusze — W ciągu trzechlecia zbudowano 5000 małych mieszkań

Któż z nas nie zna „Przedwiośnia“ Stefana Żeromskiego, owej genialnej wizji nowego, lepszego życia?!

Wspaniała wizja Zeromskiego

Bohater tej powieści Baryka, umierając, widzi w proroczej ekstazie szeregi domów ze szyb, miasta ze szkła, wsie polskie lśniące czystością i kulturą wnętrz. Powtórzmy słowa pisarza - społecznika.

„Stare miasta, te straszne zmory starej cywilizacji będą zanikać, będą stawały się zabytkami nierealnemi, siedliskami banków, sklepów, a powstaną miasta — ogrody, miasta siedziby, wśród pól, lasów, wzgórz, rozciągnięte, rozwleczone po okolicach, wzdłuż linij elektrycznych kolei i tramwajów.“

Robotnik Żeromskiego nie będzie gnieździł się w brudnych smrodliwych norach, barakach i ziemiankach; mieszkania jego bowiem będą: **„wygodniejsze, zdrowsze, czyściejsze i piękniejsze od najwyszukańszych pałaców arystokracji, od will bogaczów, a lepsze od siedlisk królów. Dwa pokoje, lecz dwa pokoje najczystsze, najzdrowsze, najładniejsze czyż to nie szczyt marzeń dla samotnego człowieka“.**

Marzenia — rzeczywistością

Ta piękna wizja miast i osiedli nie pozostała w Odrodzonej Polsce tylko marzeniem poetyckim, lecz zamienia się powoli w rzeczywistość. Wprawdzie jeszcze daleko nam do idealnego stanu, wyśnionego przez pisarza-społecznika, ale idziemy w tym kierunku stale i konsekwentnie. Piastunem tej idei — to Towarzystwo Osiedli Robotniczych (znane pod popularnym skrótem T. O. R.). To, czego dokonała ta instytucja w ciągu czterolecia swego istnienia, jest już poważnym krokiem **na drodze wyjścia z prymitywu mieszkaniowego w Polsce.** Owoce jej działalności byłyby jeszcze wspanialsze, gdyby nie brak funduszów, który paraliżuje najpiękniejsze przedsięwzięcia w naszym kraju.

Ogrom potrzeb

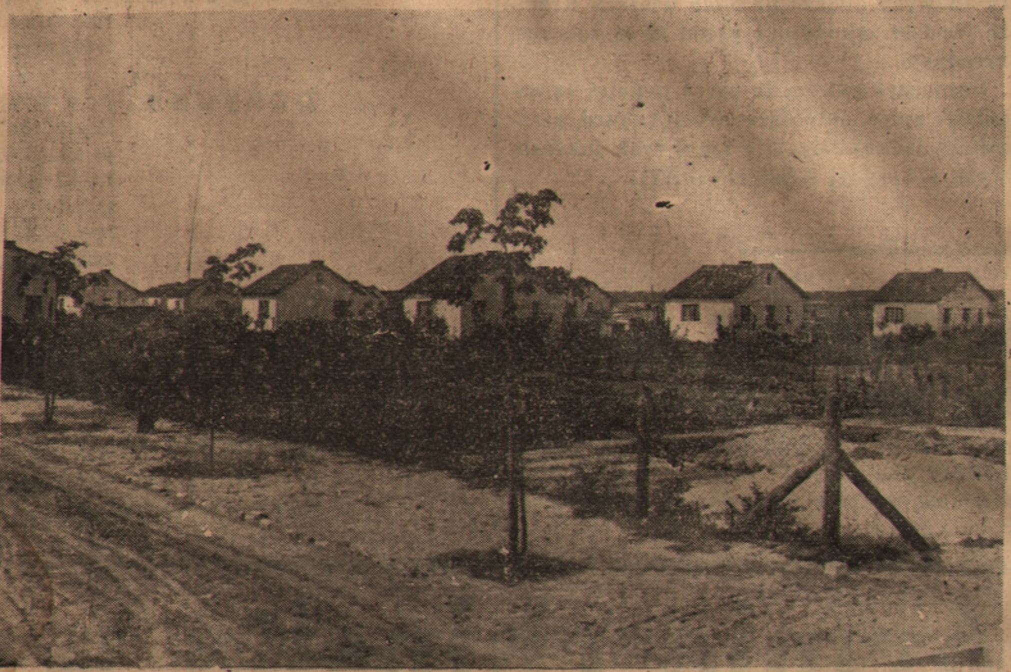
Towarzystwo Osiedli Robotniczych powstało 1 lutego 1934 r., powołane do życia uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Do powstania tego rodzaju instytucji zmusiło samo życie. Kapitał prywatny buduje bowiem mieszkania dla robotników w nielicznych wyjątkowych tylko wypadkach. Tymczasem w miastach polskich mieszkania są przeludnione.

32 proc. mieszkańców lokuje się w mieszkaniach — 1-izbowych, a 33 proc. w dwuizbowych, razem w obu kategoriach mieszkań ulokowanych jest 65 proc. ogółu mieszkańców. Te liczby mocno i wyraźnie charakteryzują sytuację mieszkaniową w naszych miastach.

Weźmy cyfry porównawcze: u nas w miastach jest ok 69% mieszkań 1-no i 2-izbowych, w miastach angielskich jest 65% mieszkań 4-ro i więcej izbowych, w Niemczech mieszkania, 3, 4 o i więcej izbowe stanowią razem 80 proc., gdy u nas mieszkania 3, 4-o i więcej izbowe stanowią 31 proc.

TOR postawiło sobie za cel zaspokojenie owego olbrzymiego popytu **na małe, ale wygodne jedno i dwuizbowe mieszkania dla robotników,**

Dla rozładowania przeludnienia mieszkań jedno i dwuizbowych w naszych miastach, dla wyciągnięcia ludzi z różnych ruder, prowizorycznych bud i szop, lepianek,



Osiedle robotnicze Wrzosy nr. 1 w Toruniu.

ziemianek i t. p. należałoby w ciągu 20 lat budować po 51.500 izb rocznie. Akcja ta przy założeniu, że izba kosztować będzie 2.000 zł. wymagałaby 263 miln. zł. rocznie. Suma, jaką rozporządza TOR w chwili obecnej, t. j. 10 milionów zł. rocznie daleko jednakże odbiega jeszcze od wielkich potrzeb.

To czego dokonać zdołało TOR na peryferiach Warszawy, gdzie sznurem ciągną się osiedla robotnicze na Żoliborzu, Mokotowie, Rakowcu, Kole, w Leśnej Podkowie, Zalesiu górnym, a następnie w Katowicach, Poznaniu. Mościcach, Gdyni, **Toruniu,** Grudziądzu, Lublinie, Łodzi, Sochaczewie, w Janowej Dolinie i w szeregu innych miejscowości Polski jest dorobkiem poważnym i zasługującym na uznanie.

W pierwszym roku działalności wybudowano z kredytów Towarzystwa Osiedli Robotniczych 904 mieszkania o 1582 izbach, w 1935 r. — 2.141 mieszkań o 3.702 izbach, w 1936 r. — 1873 mieszkania o 4.655 izbach. Łącznie więc wybudowano ok. 5.000 mieszkań o 9.000 izbach.

5 tys. mieszkań w 36 osiedlach rozrzuconych w 27 miejscowościach na terenie całego kraju zamieszkanych jest przez około 20.000 osób.

To wszystko mało!

Ten wynik trzechletniej pracy Towarzystwa Osiedli Robotniczych — to jednak zaledwie 15 proc. tego, co powinno być wybudowane w ciągu jednego roku. Wszak na normalną produkcję małych mieszkań potrzebaby aż przeszło 263 miliony zł, a T. O. R. dysponuje tylko 10 milionami zł na rok.

Pomoc kredytowa T. O. R.-u dla miast Pomorza

Jeżeli chodzi o Pomorze, to kredyty T. O. R.-u dla miast tego województwa są szczególnie niedostateczne. W tym roku tylko Gdynia otrzymała kredyty z Towarzystwa Osiedli Robotniczych w sumie ogólnej 1.200.000 zł na budowę małych mieszkań.

Wiadomości gospodarcze

ZARYBIANIE WÓD NA POMORZU

Ostatnio Pomorska Izba Rolnicza rozpoczęła szeroką akcję w kierunku zwiększenia produkcji ryb obsadowych. Starania te wydały w ostatecznym wyniku całkiem zadawalające rezultaty.

Produkcja niektórych gatunków ryb obsadowych w porównaniu do ubiegłego sezonu została wydatnie zwiększona, poza tym w związku z wybudowaniem ośrodka zarybieniowego w Bucharzewie, rozpoczęto hodowlę ryb obsadowych przez organizacje rybackie na ziemiach zachodnich Polski nie produkowanych.

W SPRAWIE KOMISJI HUTNICZEJ

W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w prasie o przerwaniu prac komisji hutniczej, pracującej pod przewodnictwem b. min. Józefa Kożuchowskiego, Ajencja „Iskra“ dowiaduje się, że prace tej komisji nie zostały przerwane i że najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się dnia 2 października r. b.

WYWÓZ BEKONÓW WZRASTA

W okresie styczeń, sierpień br. wywieźliśmy 14.296 ton bekonów, wartości 29.504 tys. zł. W tym samym okresie r. 1936 wywieźliśmy13.491 ton za 27.299 tys. złotych.

PRZEJĘCIE CAŁKOWITE MAGISTRALI WĘGLOWEJ ŚLĄSK — GDYNIA I SPRAWA ZAKUPU TABORU KOLEJOWEGO

tematem obrad Towarzystwa Kolejowego Polsko - Francuskiego

Dnia 4 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady i komitetu dyrekcyjnego Towarzystwa Kolejowego Francusko - Polskiego.

W obradach weźmie udział delegacja polska w osobach: wiceministrów komunikacji **Piaseckiego i Bobkowskiego,** dyrektorów departamentów tegoż ministra **Henisza i Cecenlowskiego oraz** z ministerstwa skarbu, wiceministra Morawskiego i dyrektora **Domaniewskiego.**

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie finansowe i techniczne z eksploatacji magistrali węglowej Śląsk — Gdynia; prace przygotowawcze, związane z przejęciem eksploatacji magistrali węglowej od zarządu Polskich Kolei Państwowych oraz sprawa **zakupu taboru kolejowego przez Towarzystwo.**

Ponadto rada zatwierdzi nominację wicedyrektora okręgowych kolei państwowych w **Toruniu inż. Gertler - Gitlera** na stanowisko **dyrektora magistrali** węglowej Śląsk — Gdynia.

Podatek dochodowy od uposażeń

W okólniku z dnia 7 września rb. ministerstwo zwróciło uwagę podległych sobie władz, że na zasadzie przepisów par. 90 rozporządzenia wykonawczego do Ordynacji Podatkowej izby skarbowe są obecnie uprawnione do zezwalania pracodawcom, zatrudniającym większą ilość pracowników, na nieskładanie urzędom skarbowym przy wpłatach podatku dochodowego od uposażeń personelu — wykazów potrąceń bądź odpisów list płacy. Zezwolenie takie, mające na celu odciążenie solidnych firm w pracy biurowej, może być jednakże udzielone przez izby skarbowe jedynie tym przedsiębiorstwom, które prowadzą księgi handlowe lub gospodarcze.

Ze względu na prawa poszczególnych związków samorządowych do udziału w pływach z państwowego podatku dochodowego — należy przy wpłatach podatku dochodowego od uposażeń do kas urzędów skarbowych bezwzględnie przestrzegać przepisu art. 15 Ordynacji Podatkowej. Przepis ten nakłada obowiązek uskuteczniania przez pracodawców wpłat podatku dochodowego od uposażeń do kasy tego urzędu skarbowego, w którego okręgu pracownik ma miejsce zatrudnienia.

Stare „grzeszki“ b. starosty spisane na 130 stronach

Akt oskarżenia, doręczony b. staroście z Jarosławia Wąsowi, zawiera 130 stron pisma maszynowego i został wygotowany przez prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu, d-ra Ciszkowicza.

Akt oskarżenia zarzuca p. Wąsowi, że w marcu 1933 roku, w związku z urzędowaniem jako starosta, przedstawił podrobione rachunki, Wydziałowi Powiatowemu dziewięć razy, celem zainkasowania gotówki. Dalej zarzuca przywłaszczenie 579 zł. z funduszów kolonii letniej, zużywając je na pokrycie rachunków restauracyjnych, dalej akt oskarżenia wylicza 13 wypadków **zrealizowania rachunków, tytułem zwrotu** kosztów podróży, niezgodnych z prawdą, w okresie lat 1932—1935. Dnia 24 kwietnia 1934 r., jako urzędujący przewodniczący Wydziału Powiatowego w Jarosławiu, celem osiągnięcia korzyści majątkowej, w postaci odroczenia terminu płacenia zaliczki, podpisał niezgodną z prawdą asygnację na kwotę 1741 zł. 35 gr., jako rzekomo przez niego wpłaconej, oraz asygnaty na 850 zł. 25 gr. i na 900 zł., jako wydatkowane rzekomo przez kasę wydziału Powiatowego.

Poza tymi faktami, akt oskarżenia zawiera jeszcze kilkanaście innych przestępstw.

Ceny żywca

Na targ, w Gdańsku i Sopotach w dniu 5 bm. we wtorek ustalono ceny (za 50 kg. w guld.):

Świnie żywe powyżej 300 f. 65; klasa B 65; klasa C 221—240 f. 60; klasa C 200—220 f. 55; lochy 47—50; świnie bite 69; cielęta bite 59. Wszystkie inne ceny pozostały **bez zmiany.**

MIECZYSŁAW BAGIŃSKI

Braki szkolnictwa powszechnego na Pomorzu

W artykule, umieszczonym na stronie 1-ej dzisiejszego numeru, w związku z otwarciem „Tygodnia Szkoły Powszechnej" — przedstawiamy wielkie braki naszego szkolnictwa powszechnego w skali ogólno-państwowej. Nie od rzeczy będzie, jeśli osobno stwierdzimy, jak wygląda kryzys oświaty elementarnej na terenie **Pomorza.**

Oczywiście sytuacja szkolnictwa powszechnego w województwie pomorskim wygląda zgoła inaczej, niż w innych dzielnicach Rzeczypospolitej. Jak w wielu innych działach, tak i w dziedzinie szkolnej ziemia pomorska jako część t. zw. Polski „A" stoi wyżej od reszty kraju. U nas np. nie ma ani jednego dziecka, któreby nie znalazło miejsca w szkole elementarnej.

Idea powszechnego nauczania realizowana jest w tej dzielnicy dotychczas w stu procentach.

Jakie są więc niedomagania szkolne na Pomorzu?

Szkolnictwo może przechodzić dwojaki kryzys: albo ono nie jest zdolne objąć wszystkich dzieci w wieku szkolnym albo też powszechne nauczanie odbywa się w takich warunkach, że cierpi na tym poziom nauki i rozwój dziatwy. W wielu częściach Polski kryzys szkolny objawia się w obu formach, w województwie pomorskim zaś, jak dotąd, tylko w ostatniej.

Odziedziczyliśmy po zaborcy pruskim sieć szkół, umożliwiającą od biedy realizację obowiązku powszechnego nauczania, ale szkoły te zostały zorganizowane przeważnie **na najniższym szczeblu, t. zn. jako jednoklasowe.** Na wsi pomorskiej przeważają więc małe szkoły powszechne najniższego typu organizacyjnego. Nauka, jaką pobiera uczeń w tego rodzaju szkole, jest tak nietrwała, że w starszym wieku popada on **w powrotny analfabetyzm.** Widzimy ślady niedostatecznego oddziaływania szkół jednoklasowych w „Małym Roczniku Statystycznym", który stwierdza **wzrost powrotnego analfabetyzmu na Pomorzu.** Wprawdzie liczba powrotnych analfabetów wynosi u nas dotąd tylko drobny ułamek ogółu ludności, bo **tylko 4,5%,** ale będzie on niewątpliwie wzrastał, jeżeli nie pomyślimy o rozbudowie sieci szkół w typie wyższym.

Jak wiadomo, ideałem szkolnictwa powszechnego jest szkoła siedmioklasowa; stanowi ona pomost do szkół średnich i wyższych; brak tego najwyższego typu szkół powszechnych uniemożliwia odświeżenie kadr inteligencji naszego narodu zdrowym elementem wiejskim; gdy bowiem na wsi prawie że nie ma szkół 7-klasowych, to młode pokolenie wiejskie ma bardzo utrudniony „awans społeczny", czego nie można zaliczyć do zjawisk dodatnich. To też na wsi pomorskiej często słychać skargi na to, że dziecko wiejskie ma po prostu zatarasowany dostęp do szkolnictwa wyższego To też wyłania się pierwsza potrzeba szkolnictwa powszechnego na Pomorzu: potrzeba budowania przy małych szkołach jednoklasowych dalszych izb szkolnych **dla stopniowego realizowania idei 7-mio klasowej szkoły powszechnej.**

Z dalszych dotkliwych bolączek naszych szkół pomorskich to ciasnota ich lokali i związane z nim **przeludnienie.** Dzieci po prostu duszą się w izbach szkolnych. Że to nie odbija się dodatnio ani na nauce ani na zdrowiu dziatwy — tego nie potrzeba dowodzić. Jak strasznie anormalne warunki panują u nas pod tym względem, świadczy fakt, **że w Toruniu, stolicy Pomorza, od chwili odzyskania wolności nie wybudowano ani jednej szkoły, choć ilość dzieci szkolnych podwoiła się.**

W ostatnim czasie coraz silniej **zaostrza się sytuacja szkolna na wybrzeżu morskim.** Potrzeby szkolnictwa powszechnego w pasie nadmorskim z powodu dokonywującej się tam rozbudowy i związanego z nią zgęszczenia ludności wzrastają w gwałtownym tempie. Dotychczasowa sieć szkolna na wybrzeżu i w powiecie morskim jest niedostateczna. Wytworzyła się taka sytuacja, że trzeba tam budować rok rocznie po kilka szkół, by pomieścić wszystkie dzieci. Obowiązek ten musimy spełnić, bo utrzymanie wysokiego poziomu cywilizacji i kultury polskiej na wybrzeżu jest nakazem polskiej racji stanu.

Na zakończenie należy dodać, że szkolnictwo pomorskie cierpi również dotkliwie z powodu brakudostateczn. pomocy naukowych tak, jak całe powszechne szkolnictwo w Polsce. Potrzeby w tej dziedzinie są ogromne. Dość powiedzieć, że w niektórych wypadkach **nauczyciele ze swoich szczupłych poborów kupują niezbędne środki nauczania poglądowego.**

Dzisiaj fundusze podatkowe nie wystarczają na zaspokojenie wielkich potrzeb szkolnictwa; braki te uzupełnić musi ofiarność publiczna.

Balet-pantomina królowej Marii w Operze Warszawskiej

Niezwykłe wydarzenie artystyczne w Polsce — Królowa rumuńska przybędzie do Warszawy na prapremierę

Dyrektor Opery Warszawskiej p. Jerzy Mazaraki nabył prawo pierwszeństwa na wystawienie wielkiego baletu-pantominy „Taina" pióra Marii, królowej Rumunii, z muzyką znakomitego kompozytora prof. M. Andricu.

Dyrekcja Opery Warszawskiej zapewniła sobie współpracę najwybitniejszych artystów. Dekoracje i kostiumy według wzorów opartych na przebogatym folklorze rumuńskim, opracowuje prof. St. Jarocki. W charakterze doradcy artystycznego przyjeżdża znakomity teatrolog rumuński prof. Simonescu-Riamniceanu, doradca ministra kultury i sztuki w Bukareszcie. Wykonanie tytułowej roli „Tainy" dyrekcja opery powierzyła primabalerinie Halinie Radlińskiej.

Prapremiera „Tainy" przewidziana na połowę listopada rb. zapowiada się jako niezwykłe wydarzenie w życiu artystycznym i towarzyskim Polski. Spodziewany jest przyjazd królowej Marii i wielu osób z wyższych sfer towarzyskich kilku krajów europejskich.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Kłótnia wśród politycznych sojuszników

Wśród opozycji, dotychczas mniej lub więcej zgodnie atakującej rząd, — zaczyna się ujawniać wyraźna dygresja.

Ci, którzy chcą dojść do władzy, sami się dokumentnie demaskują i zjadają. Nawet na odcinku walki z żydami nie ma zgody, bo oto, co zarzuca „Gazeta Grudziądzka" „Pielgrzymowi" pelplińskiemu, i wogóle Narodowej Demokracji:

„A jakżeż endecja zamierza zwalczyć sanację? Nikt jeszcze o tym nie słyszał, ani prasa endecka o tym nie pisze.

A przecież krzykiem „hejże na żydów", wytrzaskaniem jakiegoś tam żyda po pysku, nie zwalczy się sanacji, ani też nie zmieni się stosunków wewnętrzno-politycznych! Tymbardziej, jeśli się przez tylne drzwi do tego samego żyda wchodzić będzie, jak się to już nieraz działo.

Chyba, że endecji na zwalczeniu sanacji nie zależy?!!"

„Gazeta Grudziądzka" zarzuca endecji, że „wchodzi do żydów tylnymi drzwiami" na co „Pielgrzym" tak odpowiada:

„Podsuwanie myśli — pisze Pielgrzym — jakoby narodowcy wypowiadali walkę chłopom lub przeciwstawiali się ich słusznym żądaniom, jest potwornym oszczerstwem. Redakcja „Gazety Grudziądzkiej" ma czelność pisać:

„Kto pragnie nowej pańszczyzny, nowej wiekowej niewoli, niech idzie do polskich hitlerowców i ich „fuehrera" Dmowskiego, kto pragnie nędzy, ciemnoty, krwawego upokorzenia, rozpaczy i upodlenia dla dzieci swoich, niech im wierzy."

Świadomie przytaczamy powyższe wywody, by wykazać, że autorzy podobnych bzdurstw kwalifikują się na mieszkańców domu obłąkanych. Polemizować z ludźmi, zdradzającymi objawy niepoczytalności, nie będziemy. Nie mają argumentów, więc się pienią.

Dziś już nawet laik wie, że do gorszej pańszczyzny, niż była dawniej i do strasznego upodlenia doprowadzili w Rosji komuniści przy „współpracy" różnych postępowców i żydodemokratów. Nie doceniali niebezpieczeństwa żydowskiego i dostali się w ich niewolę.

Kto tego nie rozumie, a w swym zaślepieniu z taką głupią nienawiścią walczy z obozem narodowym, pomaga w robocie żydom i masonerii".

Niewybredny sposób polemiki sprawia że poziom dyskusji pomiędzy obydwoma pismami opozycyjnymi nie będzie ciekawy.

Znamienne jest tylko to, że dawniejsi sojusznicy w obrzucaniu błotem „sanacji" sami dziś w tym błocie się tarzają. My w tej polemice udziału nie weźmiemy.

Wodzowie bez armii

Tak nazywa „Kurier Poznański" dowodców nowej tworzącej się partii, donosząc, że:

Z początkiem października odbędzie się narada polityczna Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej. Jako miejsce obrad wyznaczono Katowice na Śląsku. Obrady katowickie mają za cel ostateczne uzgodnienie nowego programu i statutu oraz deklaracji ideowej nowej, wspólnej partii. W obradach przewidziany jest udział przywódców tychże partyj: Karola Popiela, Kwiecińskiego, adw. Bittnera i innych.

Przywódcy ci, jak wiadomo, postradali swoje szeregi, których nie mieli nigdy wiele. Jest to zatem akcja wodzów bez wojska."

A przecież wodzami tej armii mają podobno zostać Paderewski i gen. Haller, ci sami, których endecja stawiała na najwyższym świeczniku, jako zbawców narodu.

Nie chodzi nam o poroniony twór „Frontu Morges". Wspominając o tym, pragniemy wykazać jak elastyczną jest etyka partyjna Narodowej Demokracji. Wczorajsze „bożyszcza" dziś są wodzami bez armii. A czym będą jutro? Bodaj, czy nie masonami. Zobaczymy.

(akl.)

Obrady sejmu Zjednoczenia Polsko-katolickiego w Ameryce

Nowy Jork. W Wilkesbarre obradował sejm zjednoczenia polsko-katolickiego. Dotychczasowy prezes Kania został wybrany ponownie na prezesa Zjednoczenia. (Pat).

Fałszywe pogłoski o wyjeździe gen. Góreckiego do Pragi

W warszawskiej prasie codziennej ukazała się wiadomość o rzekomo planowanym wyjeździe prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Romana Góreckiego do Pragi Czeskiej.

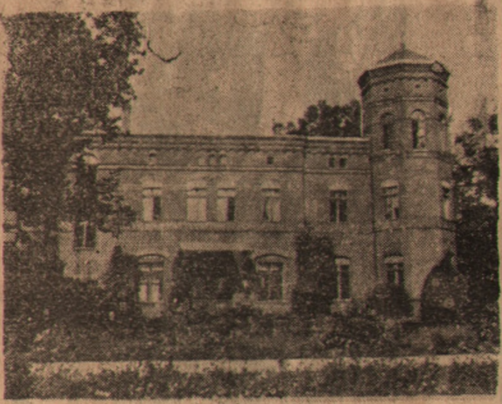
Jak informują Ajencję „Iskra" wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż prezes Górecki nie zamierzał i nie zamierza wyjeżdżać do Pragi.

Pomorze - przodujące województwo w kulturze rolnej

Dział ten poświęcony jest gospodarstwom wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

KOŃCZEWICE - Pomorska Izba Rolnicza

Zakład doświadczalny i promieniujące wzorowością przykładne gospodarstwo



We dworze Kończewickim skoncentrowana jest praca nad wynikami doświadczeń. Tutaj mieszczą się również laboratoria.

Pomorska Izba Rolnicza — w swoim szerokim programie działalności na rzecz rolnictwa pomorskiego — podzielonym na osiem czołowych funkcyj — **w Wydziale II — wytwórczości roślinnej** — z zakresem czynności: — doświadczalnictwo polowe, ogrodnictwo, melioracje rolne, ochrona roślin, nasiennictwo, stacja oceny nasion, laboratorium chemiczne, łąkarstwo — **prowadzi prace Zakładu Doświadczalnego w Kończewicach.** Warsztat tej pracy, w swoim przeznaczeniu powołany do wielkiej roli w oddziaływaniu terenowym, położony jest opodal Chełmży — w powiecie toruńskim — o ogólnej powierzchni 320 hektarów.

Ścisłe prace doświadczalne, tutaj prowadzone — są dalszym przedłużeniem fachowego etapu — jaki przypada na Dźwierzno, gdzie w r. 1923-cim P. I. R. dała zaczątek — dzisiaj tak wspaniale rozwiniętej — nad wyraz ważnej — dziedzinie. W nowym skoncentrowaniu doświadczeń — jest zaledwie dorobek — czteroletni, ale już bardzo wymowny — tak sprężystą organizacją — jak i naukowym rozwiązywaniem tych wszystkich zagadnień, na których wyniki oczekuje praktyczne rolnictwo. Trudno tutaj przytaczać całość przejawów tej ruchliwej, a skrzętnej, skrupulatnie prowadzonej pracy. Bogactwo jej zamyka się bowiem pozycją przeszło stu czynności podejmowanych w ciągu roku, a nie tylko w Kończewicach, ale i pośród wielu — typowych dla okolicy — gospodarstw. **W centralizacji fachowej działalność ta — obejmuje:** prowadzenie doświadczeń na polach zakładu — akcję doświadczeń zbiorowych u okolicznych rolników — prowadzenie stacji meteorologicznej II. rzędu, obserwacyj fenologicznych, oraz przesyłanie depesz meteorologiczno - rolniczych, — wydawnictwo oświatowo - rolnicze, popularyzacyjne, a przede wszystkim ściśle sprawozdawcze — prace związane z prowadzeniem gospodarstwa i hodowlą zbóż. **Doświadczenia odmianowe prowadzone są** przez porównywanie kilkunastu odmian żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, kukurydzy, rzepaku, soi, konopi, prosa, grochu, lnu, lucerny, słonecznika, maku, tytoni ciężkich, buraków pastewnych, ziemniaków wczesnych i późnych.

Doświadczenia nawozowe — badanie potrzeb nawozowych gleby pod poszczególne zboża, rośliny i okopowe, porównywanie działań poszczególnych nawozów pod te rośliny, porównywanie wartości różnych nawozów jednej grupy, porównywanie opłacalności czasu stosowania nawozów, intensywność nawożenia, wpływ dawkowania itd.

Doświadczenia uprawowe — pielęgnacyjne przy głównych zbożach, pielęgnacyjno - nawozowe, uprawowe i wpływ czasu wykonywania poszczególnych czynności, wpływ gęstości siewu, porównywanie działań narzędzi.

Doświadczenia różne — z mieszankami zbóż — wpływ zaprawiania ziarna siewnego pszenicy i żyta ozimego, wpływ zaprawiania kłębów buraczanych, wartość produkcyjna bobiku i wyki, przykrywanie lucerny itd.

Stacja meteorologiczna II. rzędu należy do sieci stacyj meteorologicznych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. W spostrzeżeniach dokonywanych regularnie trzy razy dziennie — notuje się temperaturę powietrza, nasycenie powietrza parą wodną, ciśnienie barometryczne, temperaturę gruntu na różnych głębokościach, stopień zachmurzenia, kierunek i siłę wiatru, opady atmosferyczne i systematyczne spostrzeżenia fenologiczne.

Tak podejmowana — usystematyzowana praca — z wartościowym wyszukiwaniem coraz to nowych aktualnych zagadnień — czy to pośród nawozów — czy roślin — czy wpływu różnych czynników — przynosi praktycznemu rolnictwu nadzwyczajne realne korzyści. Zakład Doświadczalny w Kończewicach



Komisja P. I. R. po inspekcji w Zakładzie Doświadczalnym — z pp. dyrektorem Izby inż. J. Buczkiem, wicedyrektorem inż. W. Serczykiem i inn. Między członkami komisji — kier. zakładu inż. J. Difenbach.

daje przede wszystkim solidne podstawy dla organizacyj poszczególnych gospodarstw w ich nastawieniu wytwórczym, daje możliwość oparcia ich na nowoczesnych metodach pracy, i stwarza najpewniejszą obserwację w odniesieniu do tych interesujących rolnika — problemów. A jest ich wielka liczba, nowych, co roku powstających pod wpływem kultury, potęgowanej nauką w zakresie agronomii, która ustawicznie przynosi lepsze horyzonty myślenia. Trzeba jednak teoretyczne wskazania sprawdzić, unormować i podać je w szczegółach wykonywania. Otóż — dla tych względów Pomorska Izba Rolnicza — utrzymuje zakład — swoją pewną służbę informacyjną dla Pomorza. Stąd właśnie rozchodzą się jej komunikaty, drukowane w tysiącach egzemplarzy, dla rolników przeznaczone. Wymieniają one kilka razy do roku jaki jest przebieg czynników meteorologicznych, jak podchodzić do uprawy, co może wpłynąć na wegetację roślin, w jakich warunkach wegetacja przebiega, jakie są potrzeby nawozowe gleby, jakie opłacalności w nawożeniu, uprawie i jakie wybrać odmiany do siewu i sadzenia.

Opierając się na doświadczeniach lat ostatnich — z odmian żyta ozimego najwyższe plony ziarna dały: Włoszanowskie, Rogalińskie, Zeelandzkie i nieco niższe — Granum i Petkus Lochowa oraz Wierzbieńskie. W doświadczeniach za ostatnie trzechlecie najplenniejszymi co do plonu ziarna okazały się: Wierzbińskie (34,5 q), Rogalińskie (34,4 q), Zeelandzkie (34,1 q), Golskie (34,0 q), Puławskie (33,9 q). Z odmian ozimej pszenicy, które wyróżniają się plennością wymienić należy: Słoneczna ze Svaloef (43,0 q), Dańkowska Graniatka Zachodnia (41,5 q), Dańkowska Graniatka (41,2 q), Edel - Epp Markowicka (40,9 q), Kujawianka Więcławicka (40,6 q) i Jeleńska Zimnotrwała (39,8 q).

W jęczmieniu ozimym najplenniejszy się okazuje Mamut Jeleński (34,3 q), później Mamut Łagiewnicki i Mikulicki. W owsie — Żółty Lochowa (35,1 q), Antoniński Żółty (34,9 q), Biały Orzeł (33,1 q) i Biały Mazur (32,8 q).

W jęczmieniu jarym ostatnie trzechlecie wysuwa na czoło: Isaria Ackermana (35,1 q) Danubia Ackermana (33,1 q), Hanna Hildebranda (32,7 q) i Hanna Skrzeszowicki (32,6 q). W pszenicy jarej najlepszą była, Ostka Hildebranda (27,9 q), Ostka Chłopicka (27,6 q) a dalej Ostka Suska, Kolben Heinego, S. Hildebranda. Dla prosa najlepsza jest odmiana Puławska Nr. 311 i Nr. 309. W kukurydzy — Machndorfska. Z ziemniaków wczesnych i średnio wczesnych Early-Rose Rosafolia P. S. G. — Marszałek Dołkowskiego. Ziemniaki średnio późne i późne wyróżniają się: Deodara, Tytan, Ackersegen, Parnassia, Sickigen, Wohltman, Świteź, Jubel Richtera, Kmieć, Ursus, Hetman i t. d. W burakach pastewnych: Eckendorfy żółte Wiechmana, czerwone Eckendorfy i półcukrowe białe oraz Mamuty. W lucernie idą kolejno — Węgierska, Prowansalska, Włoska i Amerykańska. Z odmian konopi — Jugosłowiańskie, Włoskie, Wileńskie i miejscowe. W rzepaku ozimym wyróżnia się Garbowski, Putza, Wołyński, Sobótka. Soja — Kisielnicka, Puławska wczesna i Wileńska. Z odmian słonecznika na zieloną paszę: Węgierski i Biały pomorski pastewny.

Już z przytoczenia odmianowego można sobie zobrazować ogrom pracy jaki ciąży nad zakładem. A przecież jest to tylko jeden z licznych działów. W doświadczalnictwie nawozowym, uprawowym i różnym, systematycznie zbieranym w cyfry i wnioski jest równie wielki zasięg tej roboty. To samo dotyczy działu łąk — pastwisk i roślin pastewnych. A wszystko to ujęte jest w metodykę doświadczalną, na poletkach i najmniej w czterokrotnym powtórzeniu. Normowanie wysiewu, sposobu zbioru — określanie skrobi i procent zawartości, oznaczanie wagi 1000 ziarn, wagi 1 hl. i proc. zawartości plewek — oznaczanie suchej masy i t. d. — to poszczególne czynności.

Bardzo ważną i dla potrzeb rolnictwa dobrą okolicznością jest, że Kończewice posiadają przy Zakładzie Doświadczalnym normalne gospodarstwo a urządzone istotnie wzorowo — dla właściwego oddziaływania. Korzyści przykładowe — płyną stąd wielkie i to wszechstronne. Z jednej bowiem strony nauka — z drugiej praktyka, w ścisłym zespoleniu. Zawdzięczając temu gospodarstwu rolnicy mogą nabywać ziarno siewne, sadzeniaki i materiał zarodowy. Prowadzona jest w tym celu specjalna hodowla zbóż (od r. 1931), a wszystkie odmiany, jako oryginalne zostały zarejestrowane przez Sekcję Centralną do Spraw Nasiennictwa. Periodyczne komunikaty Zakładu zawsze wymieniają przeznaczone do sprzedaży odmiany. Prowadzona jest również plantacja nasienników buraczanych — dla sandomiersko - wielkopolskiej hodowli nasion — i plantacja nasienia traw — oryginalnego sarneńskiego wyczyńca łąkowego i mietlicy.

Z działu hodowlanego rozprowadzane są buhajki, tryki, knurki i maciorki, prosięta — i drób. Nadto — czynna jest stacja kopulacyjna z ogierem, stadnikiem, knurem i trykiem.

Dotychczasowa czteroletnia praca na Kończewicach zaznaczyła się dużym wysiłkiem — jako, że trzeba było wyrównywać teren pod pola doświadczalne, nadać urządzenia, a w fermie przeprowadzić gruntowny remont budynków, powiększyć inspekta oraz suszarnie ogniową i powietrzną do tytoniu (plantacja 7 ha), założono na dalszej przestrzeni szkółki drzew owocowych, założono sad owocowy, powiększono ilościowo inwentarz żywy i przeprowadzono jego selekcję pod względem jakościowym. Zarówno w wytwórczości roślinnej jak i zwierzęcej i wszystkich działach tego gospodarstwa — praca Kończewic jest wybitnie pozytywnym czynnikiem dla rozwoju warsztatów rolnych.

Z działalności oświatowo - rolniczej i popularyzacyjnej należy wymienić, że Zakład prowadzi referaty na zebraniach Kółek rolniczych, Kołach porad sąsiedzkich, a przede wszystkim dużo czasu poświęca na oprowadzanie licznie przybywających wycieczek — Kółek rolniczych — szkół rolniczych, organizacyj fachowych, związków ziemian — w ogólnej liczbie ponad 2.000 osób rocznie. W roku 1935 zaszczycił również swoją inspekcją Zakład Minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. inż. Julian Poniatowski, a później Dyrektor Departamentu p. inż. Rudnicki i naczelnicy Wydziałów Ministerstwa pp. Szostak i Baird, zapoznając się szczegółowo z pracami Zakładu.

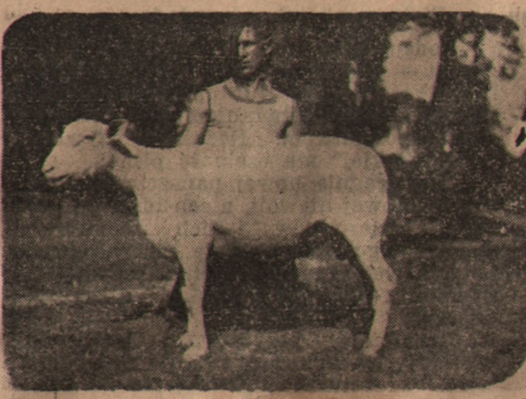
Pomorska Izba Rolnicza w osobach pp. prezesa Jana Donimirskiego, dyrektora inż. J. Buczka, inż W. Serczyka i naczelnika wydziału p. inż. Władysława Jacyny wyraża szczególną troskę dla Zakładu.

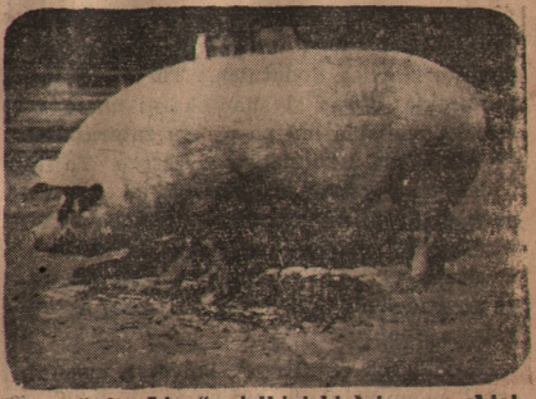
Zakładem tak wybitnym dla Pomorza, kieruje dużej wiedzy doświadczalnik, sprężysty organizator i dzielny agronom p. inż. Julian Diffenbach, porucznik rezerwy, czynny również w pracy społeczno - rolniczej i samorządowej.

Opuszczamy Kończewice w istotnym przeświadczeniu, — że są one promieniującym źródłem wszelkich poczynań na roli.

Jan Płażewski.







1) Przedstawicielstwo obory, owczarni i chlewni — stadnik Fink II. 2) Tryk r. „Perich onne". 3) „Lipa" wielkiej białej pomorskiej.



NAPISAŁ

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

3)

(Dalszy ciąg)

W Gdańsku

Już na samym wstępie widać, że nie bardzo kochają tu żydów.

Na parkanach, murach, afiszach — wszędzie widnieją napisy w rodzaju:


Der Stürmer
Deutsches Wochenblatt zum Kampfe um die Wahrheit
HERAUSGEBER: JULIUS STREICHER
Nummer 38 | Nürnberg, im September 1937 | 15. Jahr 1937

„Der Stürmer“ — bojowy antyżydowski tygodnik, wychodzący w Norymberdze a mający swój oddział w Gdańsku. Do tygodnika tego powrócimy jeszcze w jednym z następnych odcinków.

DIE JUDEN SIND UNSER UNGLUECK

(Żydzi są naszym nieszczęściem)

albo:

BOLSCHEWISMUS IST RADIKALE JUDENHERRSCHAFT

(Bolszewizm jest panowaniem żydów)

wreszcie:

DIE JUDEN WAREN ZU ALLEN ZEITEN UND IN ALLEN VOELKERN DIE VERNICHTER DES GUTEN

(Żydzi po wsze czasy i we wszystkich narodach byli brzycielami dóbr).

Napisy wprawdzie nieco zmyte deszczem i przybrudzone kurzem są jednak czytelne i krzyczą czerwonym, lub białym kolorem utrwalając się w pamięci turysty.

Hasła radykalne i bezwzględne.

Skręcamy z głównej drogi w prawo. Samochód sunie teraz powoli wzdłuż potężnego gmachu gimnazjum polskiego w Gdańsku.

Zatrzymujemy się na chwilę. Kilkupiętrowy kolos z czerwonej cegły stanął naprzeciw podobnego budynku — siedziby Arbeitsfrontu.

Na ulicach mijamy zwarte szeregi wyportowanej młodzieży.

Sobota. Dzień wycieczek.

Wszyscy schludnie ubrani, objuczeni plecakami i zwiniętymi kocami, maszerują w takt energicznej komendy.

— Ein, zwei, ein, zwei!

Na rękawie swastyka.

Pierwsza swastyka jaką spotkałem na ziemi gdańskiej. Po tym było ich dużo, bardzo dużo, wszędzie i na każdym miejscu. Wrócimy jeszcze do tej swastyki w stosownej chwili.

Po wyasfaltowanej ulicy bije w jednym rytmie kilkadziesiąt chłopięcych stóp zaprawiających się do twardej służby w koszarach. Wszystko robi się tu w myśl wskazań „Mein Kampfu“, mówię „robi się“ — bo na gadanie Niemcy nie mają czasu. Zniszczony przez III-cią Rzeszę skauting przerodził się w te oto szeregi, dla których Hitler jest Baden Powellem i Fuehrerem w jednej osobie.

Na Langegasse

„Poczułem, że mimowoli unikam głośnego mówienia po polsku, że milknę, że wzrok mój biegnie po szyldach. Znajduję na nich nazwiska: Gonschorrek, Quitschalla, Quiatkowski i Salcewssky — smętne kikuty obumarłej przeszłości“.

(„Na tropach Smętka“ str. 32 M. Wańkowicz).

Ni stąd ni zowąd przypomniał mi się ten rozdział słynnej książki Melchiora Wańkowicza. Rozglądam się dookoła w poszukiwaniu polskich nazwisk. Szyld nie mówi do mnie, czy jego właściciel jest Polakiem czy nie. Wyczuwam to z prawidłowej lub zniemczonej pisowni.

Szukam dość długo, wreszcie wzrok mój pada na nazwisko: Lipetz, po tym Janatschek, Solińsky, a po tym było ich coraz więcej i więcej.

Maszyna zatrzymała się przed jedną z firm o rdzennie polskim nazwisku. Rozmawiamy po polsku. Nikt nas tu nie rozumie. Ani w ząb.

— Panowie Polacy, pyta właściciel po niemiecku.

— Tak..

— Jedną chwileczkę.

— Wyskoczył ze sklepu jak z procy. Nie upłynęło pięć minut gdy zjawił się znowu w towarzystwie dwudziestokilkoletniej dziewczyny, mówiącej płynnie gwarą mazurską:

— Panowie czego sobie życzą?

— Chcieliśmy kupić parę skarpet...

Przetłumaczyła na język niemiecki.

Jakież było nasze miłe zdziwienie, gdy na wszystkich gatunkach widniał napis polski:

„PODWÓJNA STOPA“

Rozglądamy się teraz swobodniej. Na głównym miejscu wisi portret Hitlera, obok — dwa wewnętrzne szyldziki tekturowe z czysto polskim nazwiskiem właściciela. Pomyślałem znowu za Wańkowiczem: **„Smętne kikuty obumarłej przeszłości“.**

Teraz dopiero mój towarzysz podróży odezwał się najczystszą niemczyzną:

— Jakto, więc pan będąc Polakiem z pochodzenia nie włada polskim językiem?

— Nein.

— Dlaczego?

— O! to już dawna historia! Urodziłem się Niemcem i czuję jak patriota niemiecki.

Do sklepu wszedł nowy klient.

Rozmowa urwała się w połowie. Spieszyło się nam na Langegasse, do centrum Gdańska.

Na miasto począł spływać mrok.

Z północy powiał na nas „Wiatr od morza“ Gdańsk zapłonął tysiącem neonów. Wystawy roziskrzyły się bogactwem barw. Urządzone z wielkim smakiem ciągną widza ku sobie, zapraszają do wnętrza. Langegasse, centrum elegancji.

Zostawiamy samochód przy Zielonej Bramie, sami zaś błądzimy bez celu wśród kipiących życiem ulic.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tylko jeden koc i jeden materac wolno posiadać w czerwonej Hiszpanii

Walencja. Dziennik urzędowy ministerstwa obrony ogłasza dekret, mocą którego każdy obywatel, posiadający więcej niż jedną kołdrę i jeden materac, obowiązany jest oddać pozostałe kołdry i materace do dyspozycji władz wojskowych. (PAT).

750 tys. Chińczyków w Szanghaju bez ryżu

Szanghaj. Od 1 września na terenie koncesji międzynarodowej zanotowano ponad 2000 wypadków cholery. W dzielnicy międzynarodowej Szanghaju znajduje się jeszcze 100 tys. uciekinierów, a około 750 tys Chińczyków jest pozbawionych środków do życia. (PAT).

List z Genewy

„Najbardziej gigantyczny szantaż w dziejach świata“

woła na posiedzeniu Ligi Narodów delegat rządu hiszpańskiego pod adresem Włoch i Niemiec

Genewa, we wrześniu

Staje się rzeczą już coraz bardziej jasną, że Liga Narodów nie będzie miała nawet formalnie decydującego głosu w sprawie hiszpańskiej.

Cały wysiłek skoncentrowano w trójkącie Rzym—Paryż—Londyn, czego wyrazem były demarches francuskie i angielskie w Rzymie i wciągnięcie Włoch do współpracy w komitecie ekspertów śródziemnomorskich. Jedyną tendencją Anglii i Francji w stosunku do Ligi Narodów jest dążenie, by Liga jakimś odruchem nie utrudniła negocjacyj dyplomatycznych.

Rząd walencki i Sowiety z drugiej strony nie zaniedbują jednak żadnej okazji, by punkt ciężkości przerzucić do Genewy i przejawem tej kontrakcji była mowa delegata hiszpańskiego p. del Vayo wygłoszona na posiedzeniu VI politycznej komisji Zgromadzenia, którą to mową p. del Vayo uzasadnił żądania Walencji przedstawione Zgromadzeniu Ligi Narodów. Rząd walencki domaga się jak wiadomo: 1) stwierdzenia agresji ze strony Niemiec i Włoch: 2) powzięcia przez Ligę odpowiedniej decyzji, celem położenia kresu agresji; 3) przyznania rządowi walenckiemu prawa wolnego nabywania materiałów wojennych; 4) wycofanie kombatantów niehiszpańskich z terenu hiszpańskiego; 5) rozciągnięcie zarządzeń ochronnych dla morza Śródziemnego także i na Hiszpanię. Pan del Vayo w mowie swej rozwija tezy znane już z mowy p. Negrina, przy czym jednak przemówienie p. del Vayo utrzymane było w jeszcze bardziej agresywnym tonie w stosunku do Niemiec i Włoch. Nowym elementem w mowie **p. del Vayo było zagrożenie państwom demokratycznym wojną domową**, jeżeli rządy tych państw dalej będą zwlekać z akcją przeciw Włochom i Niemcom. — oraz element ostrej krytyki, skierowanej przeciwko Anglii i Francji bezpośrednio.

„Jeżeli wypadki będą nadal się rozwijać jak po dziś dzień — powiedział p. del Vayo — opinia publiczna państw pokojowych i demokratycznych powstanie niebawem z gniewem przeciw tym, którzy zmusili je do niemocy i poniżenia, zamiast mieć roztropność i odwagę by spostrzeć poza tą groźbą wojny powszechnej — wyzyskiwanie wpływów przez te dwa państwa totalne (Niemcy i Włochy), będącą prawdziwą osią ich polityki zagranicznej. Jest to najbardziej gigantyczny szantaż, jaki kiedykolwiek znała historia“.

O człowieku, który chciał gotować elektrycznie

Otrzymaliśmy charakterystyczny list, skierowany do naszej Redakcji i przytaczamy go bez zmian.

„Przed kilku dniami przeprowadziłem się z rodziną z Gdyni do Torunia. Ponieważ tam od pewnego czasu używaliśmy kuchni elektrycznej kupionej (oczywiście na raty) w gdyńskich Miejskich Zakładach, wydało się nam całkiem zrozumiałym, że będziemy ją mogli przewieźć do „stolicy Pomorza“ i w Toruniu nadal z niej korzystać. Ale cóż za nieprzyjemne rozczarowanie. Gdy zobaczyłem taryfę toruńską, odeszła mi ochota od wszystkiego. Kuchnia elektryczna, chociaż była dla nas prawdziwie niezbędnym sprzętem w Gdyni, w Toruniu byłaby bezużytecznym gratem. Zawdzięczam to „kochanej“ elektrowni toruńskiej. Ale nie chodzi bynajmniej o stratę pieniędzy włożonych w kuchnię, bo ostatecznie jakoś ją sprzedam w Gdyni, ale gdy pomyśleć — piszę to głównie w imieniu mej żony — że przyszło się z powrotem zanurzyć w oparach i czadzie kuchni węglowej, piec przedpotopowym piekarnikiem, który jakoś złośliwie zawsze z jednej strony pali, a z drugiej ziębi, gdy trzeba z żalem pożegnać wygodę i oszczędność, jaką się miało dotychczas „na elektryce“, to naprawdę ma się ochotę brzydko zakląć.

Jestem nieszczególnie sytuowany i w Gdyni obchodziliśmy się bez stałej „pomocnicy“. Obecnie i z tego powodu rozpacz, bo musieliśmy wziąć „pomocnię“ do kuchni, ale ostatecznie nie chodzi o koszt „pomocnicy“, bo za to w Toruniu są tańsze mieszkania. Najgorsze jest to, że się tak czujemy, jak ludzie, którzy jeździli pociągiem, a którym nagle w wieku pary i elektryczności każe się jeździć wzorem prababek wózkiem pocztowym po... kiepskich drogach.

Czy na to nie ma rady? Sądzę, że to jest tylko konserwatyzm, albo brak zainteresowania ze strony tutejszej elektrowni, który łatwo byłoby przełamać. Ja niestety tego pojedyńczo nie zdołałem osiągnąć.

Aby nie być gołosłownym, podaję jeszcze, że w Gdyni według zachowanego rachunku z czerwca zapłaciłem **za wszystko,** t. j. oświetlenie, prasowanie i gotowanie całodzienne (4 osoby) 15 złotych 7 groszy, a mianowicie według stosowanej tam taryfy blokowej dla mieszkań dwupokojowych:

4 kilowaty po 60 groszy,
3 dalsze po 35 groszy,
resztę 91 po 12 groszy

i jeszcze za licznik 70 groszy.

W Toruniu według informacyj tutejszych zapłaciłbym:

4 kilowaty z podatkiem po 63 gr.	2,52
resztę 94 po 30 gr.	28,20
licznik	2,—
	32,72

czyli przeszło dwa razy więcej.

Mówiono mi, że możnaby ewentualnie dostać część prądu po 15 groszy, gdyby się dobrze o to postarać. Tego już zupełnie nie rozumiem, bo w Gdyni taryfa dla kuchen 12-groszowa jest publiczna i wszystkim wiadoma, a nawet kto ma elektryczny zbiornik do gorącej wody, to ma prąd po 8 groszy. Gdyńskie Zakłady ubiegają się o klientów, propagują, sprzedają kuchnie, mają instruktorki, które uczą gotowania, a tu w Toruniu nawet z łaski, gdy się samemu stara o to, nie można się niczego doprosić.

Proponowano mi... gaz, ale to nie każdy lubi.

Łączę wyrazy etc.“

Stały Czytelnik.

Do powyższego listu trudno wiele dorzucić. „Brzydko zakląć“ nie można, można natomiast tę sprawę rozważyć spokojnie i rzeczowo. Wiemy, że Gdynia ma tę sprawę postawioną nowocześnie i że tam ponad 2.100 kuchen elektrycznych stale funkcjonuje, co oznacza, że każdy dziesiąty człowiek w Gdyni je potrawy ugotowane elektrycznością. Jest to taki mniejwięcej efekt, jak przeciętnie w miastach niemieckich, chociaż daleko nam jeszcze do pół miliona elektrycznych kuchen, jakie mają Niemcy.

W Toruniu — powiedzieć to trzeba otwarcie — **zmarnowano** cały ruch budowlany, który się w ostatnich latach tak rozwijał, bo przecież wszystkie te nowe domy można było zelektryfikować. Dziwna apatia pod tym względem jest tym bardziej niezrozumiałą, że nie stoi chyba na przeszkodzie koszt produkcji, bo i elektrownie w Gdyni i w Toruniu kupują prąd z „Gródka“ i to, o ile wiemy, Toruń go kupuje taniej. Jedyne wytłómaczenie może być w **„duchu“** przenikającym dane przedsiębiorstwo miejskie.

W Gdyni, miastu chodzi o rozwój przedsiębiorstwa w sensie handlowym, ale o równoczesne stanie się użytecznością publiczną. W Toruniu zaś panuje w elektrowni miejskiej system „urzędu podatkowego“, który polega na stwierdzeniu, co dany obywatel ma zapłacić i na wyegzekwowaniu podatku z niego. Nie ma być wcale złośliwością na naszych podatkowców, chodzi jedynie o stwierdzenie, że co jest dobre i właściwe dla urzędu, nie musi być dobrym dla przedsiębiorstwa miejskiego, jakim jest elektrownia toruńska.

I znów nie chodzi o specjalną uwagę pod adresem elektrowni toruńskiej, bo wiemy, że choć na punkcie taryfy Toruń stanowi nieomal unikat, to nie lepiej, a może gorzej dzieje się w elektrowni grudziądzkiej i wielu innych miastach. Ale jeżeli dzieje się jeszcze gorzej, to dlatego, że tymi przedsiębiorstwami nie mogą i nie są w stanie zajmować się ludzie „przedsiębiorcy“, bo albo ich tam nie ma, albo im się odbiera wszelką ingerencję, albo „duch podatkowy“ i na nich wyciska swoje piętno.

Koniecznie trzeba temu zaradzić. Głos szarego człowieka, „który chciał w Toruniu gotować elektrycznie“, powinien dać okazję do tego.

Piękna inicjatywa radiowa Bydgoszczy

O radiofonizowanie szkół na Pomorzu

(*) Ruchliwy Zarząd Miejski m. Bydgoszczy organizuje wielką wystawę radiową, która ma być otwarta w dniu 30 października rb. w Bydgoszczy.

Sam fakt inicjatywy o tak szerokim zasięgu społeczno-kulturalnym zasługuje na jaknajbliższą uwagę, uznanie i poparcie. Bo co Wystawa ma na celu?

Oto pierwszym jej celem i zadaniem będzie propaganda radiofonii polskiej na ziemiach pomorskich, a jak wiadomo idea radiofonizacyjna na Pomorzu jeszcze nie osięgnęła tego stopnia nasilenia, jakiegoby się spodziewać należało tu, na jednej z najbardziej kulturalnych ziem naszego kraju.

O przyczynach pewnego opóźnienia w tej dziedzinie nie będziemy teraz pisali. Przyjmujemy fakt, i ten nas napawa jaknajdalej idącym optymizmem, że wkrótce pod względem radiofonizacyjnym wielkie Pomorze zajmie jedno z czołowych miejsc.

Niewątpliwie wystawa bydgoska w wielkiej mierze da tego impuls.

Zysk z wystawy będzie przeznaczony na cele radiofonizacji szkół i świetlić województwa pomorskiego. Jest to cel tak szlachetny i tak wzniosły, że zbędną jest rzeczą dłużej się nad tym rozwodzić. W dziedzinie radiofonizacji szkolnictwa pomorskiego, mamy wiele do odrobienia.

Widzieliśmy szlachetne wysiłki Rozgłośni Pomorskiej, zmierzające do zradiofonizowania szkół powszechnych, ale akcja ta przerasta siły jednej instytucji. Inicjatywę powinno w swe ręce wziąć całe społeczeństwo. To też z uznaniem witamy radiową inicjatywę Bydgoszczy.

Prace wstępne nad urządzeniem wystawy już się rozpoczęły.

Nad organizacją wystawy czuwa Komitet Organizacyjny, składający się z czołowych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Bydgoszczy. Pieczę nad wystawą objął specjalny komitet honorowy oraz z Prezydentem m. Bydgoszczy.

Wystawa składać się będzie z następujących działów: z działu przemysłowo-handlowego, radiofonii, naukowego, radiokomunikacyjnego oraz ogólnego.

Polskie Radio przygotowuje specjalne programy radiowe, które będą transmitowane z publicznego studia wystawowego. Dzięki licznym pociągom popularnym, które organizowane są na czas trwania wystawy, do Bydgoszczy przybędzie wielu turystów.

Historyk o loterii

Polski historyk loterii, Ignacy Baliński, w szkicu historycznym „Loteria publiczna w Polsce“, tak ujmuje zagadnienie, ujęte w tytule:

„Jest ona (loteria) dla całego szeregu ludzi podatkiem, opłacanym na rzecz tak zwanego „szczęścia“, realnym umożliwieniem — kosztem nie wielkich miesięcznych rat — interwencji szczęśliwego przypadku w ich życiu, przypadku, który, gdy nastąpi, doda im, jak mówi Orzeszkowa, trochę masła do suchego chleba powszechniego, pozwoli na jakieś uprzyjemnienie życia poza normą budżetu zwykłego, a może.. może nawet poważniejszą kwotę większej wygranej wsunie do pugilaresu.

„Praca — pracą, zarobek — zarobkiem, ale i „szczęście“ coś znaczy — szepce tradycja wieków, trzeba więc temu szczęściu otworzyć jakąś furtkę, bo bez biletu na loterię jakże ona znajdzie sobie drogę?

„I niewątpliwie dla większości marzenie o wygranej w chwilach wolnych od pracy bodaj więcej sprawia radości pokrzepiającej, niż sama wygrana. Bo taka już natura ludzka, że jej potrzeba spodziewania się szczęścia, bardziej, niż samego szczęścia“.

Te wywody uczonego historyka nie wymagają komentarzy. Raczej pamiętajmy, że ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej rozpoczyna się dnia 21 października i spieszmy do kolektury po los.

Nasi artyści na Pomorzu

Art. malarz Wacław Szczeblewski

Istnieje na Pomorzu (o czym już pisaliśmy w części naszego nakładu), — i rozwija się od lat 15-tu placówka kulturalna bez



Art.-malarz Wacław Szczeblewski.

żadnych subwencyj, placówka, która wykształciła spory już zastęp młodzieży, poświęcając się dalszym studiom malarskim tak w uczelniach krajowych, jak i zagranicznych.

Tą instytucją, nie szukającą rozgłosu, jest Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych prof. Wacława Szczeblewskiego, której jedenastoletnia owocna działalność przypada na Grudziądz, a czteroletnia na Gdynię.

Szkoła ta ma chlubne za sobą początki i piękną historię, dość wspomnieć niezapomniany w dziejach Szkoły moment, gdy w pierwszym roku jej działalności zwiedził wystawę i szkołę ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podczas swego pobytu w Grudziadzu.

W roku 1936 ministerstwo oświaty, doceniając znaczenie tej placówki na Pomorzu nadało jej prawa państwowych szkół publicznych, dzięki czemu uczniowie korzystają z pewnych ulg na równi z uczniami uczelni, utrzymywanych przez Państwo.

Szkoła ta posiada dziś własny gmach w Gdyni przy ul. Pomorskiej 18.

Uroczystość jubileuszowa rozpocznie się otwarciem wystawy prac uczniów szkoły.

Wystawy szkolne których było kilkanaście zwiedzały najwyżej postawione osobistości, nie szczędząc uznania kierownikowi Szkoły, znakomitemu artyście profesorowi Wacławowi Szczeblewskiemu, którego prace wyróżniane były na wystawach zagranicznych.

W roku jubileuszowym życzymy tak pożytecznej placówce dalszych sukcesów na niwie artystyczno - kulturalnej w naszym pomorskim regionie.

L. Sob.



Gdy nadejdzie słota...

W naszej epoce dbałość o nienaganną powierzchowność, nie ogranicza się tylko na pogodę, ale rozciąga się także na ubiór w dni słotne. Warto zatem zastanowić się, w jaki sposób należy chronić ubranie deszczowe przed szybkim zniszczeniem.

Zaczniemy od parasola. Wytworne tkaniny, używane dzisiaj na parasole, przy nie odpowiednim traktowaniu łatwo pękają i niszczą się. W jaki sposób można tego uniknąć? Oto pierwszym błędem, który popełnia wiele osób, jest rozpinanie przemokniętego parasola dla wysuszenia. Jest to błędne, mokry parasol nie powinien bowiem być zupełnie naprężony. Należy go złożony pozostawić przez chwilę dla ocieknięcia, najlepiej na odpowiedniej podstawie. Gdy już nadmiar wody ocieknie, wtedy należy go roztworzyć ale nie naprężać. Dopiero już na obeschnięciu można go rozpiąć zupełnie i zostawić tak do czasu, aż materiał będzie zupełnie suchy. Jak długo jest jeszcze cokolwiek wilgotny nie należy parasola chować i zwijać, bo druty łatwo mogą puszczać rdzę. Plamy na parasolu są trudne do uunięcia i cierpi przytem bardzo materiał.

Jeżeli powstaną małe pęknięcia, to można je przy pewnej zręczności niewidocznie zamaskować za pomocą naklejenia w spodzie specjalnych kawałeczków impregnowanego jedwabiu. Wymaga to jednak dużej zręczności i nie jest możliwe w tym wypadku, gdy materiał jest deseniowy, co przy damskich parasolkach jest bardzo częste. Z tego powodu zaleca się jak największą uwagę, aby do pęknięcia nie dopuścić. Inne uszkodzenia, jak złamane druty lub rączka musi naprawić parasolnik.

Niemniej staranności wymagają płaszcze i okrycia deszczowe. Gumowane płaszcze muszą być zaopatrzone w dostateczną ilość dziurek, które umieszcza się zwykle pod pachą, bo inaczej wilgotnieją wewnątrz wskutek nieprzepuszczenia transpiracji i łatwo można się w nich zaziębić. Mokre ubranie deszczowe musi być również w odpowiedni sposób osuszone, aby nie traciło swego szyku. Powinno się je rozwiesić na szerokim wieszaku i potem lekko wytrzeć miękkim suknem, nadać mu odpowiednią formę i suszyć w przewietrzonej przestrzeni. Nigdy nie należy zmoczonego ubrania wieszać na słońcu albo przy piecu. Zbrudzone płaszcze gumowe, jak też deszczówki, zmywa się wodą i wyciera. Od czasu do czasu powinno się je odświeżać przez wtarcie małej ilości gliceryny. Past oleistych powinno się starannie unikać.

Gumowane ubrania łatwo pękają. Jeżeli są tylko małe pęknięcia, to można je również zalepić specjalnymi plastrami, które można nabyć w handlu. Gdy jednak pęknięcia są większe a płaszcz stwardniał, to już niema na to rady. Nie należy nigdy plam na płaszczu ani zatłuszczonych kołnierzy czyścić środkami rozpuszczającymi tłuszcz jak benzyna, terpentyna lub spirytus. Plamy na impregnowanych płaszczach wełnianych można usunąć za pomocą rozpuszczonego w wodzie salmiaku. Następnie należy odczyszczony przedmiot dobrze wysuszyć.

Również kapelusze wymagają specjalnego traktowania, jeżeli zmokną na deszczu. Nie można powiesić mokrego filcowego kapelusza na wieszadle, bo łatwo wychodzi z formy. Najlepiej w takim wypadku wypchać go dobrze papierem i umieścić w cieple, ale nie w zbyhnim gorącu, kładąc główką na dół. Jeżeli rondo kapelusza powyginało się z powodu deszczu, można je odprasować przez zmoczoną szmatkę. Plamy od deszczu na kapeluszach aksamitnych i welurowych znikają przy naparzaniu nad garnkiem z wrzącą wodą.

Mody jesienne





Smaczne potrawy z grzybów

Placek z grzybami. Poszatkowane grzyby ugotować w słonej wodzie. Do nasmarowanej formy ułożyć warstwę cienkich kromeczek bułki zwilżonych mlekiem, na to warstwę grzybów, zmieszanych z masłem, usmażoną siekaną cebulką, pieprzem solą i siekaną pietruszką, na to znów jak powyżej warstwę bułki, która też ma stanowić wierzch. Pokropić wszystko tłuszczem i piec na rumiano.

Pieczarki faszerowane. Wybrać dość duże pieczarki o głębokich czapeczkach, wykroić korzonki, które wraz z dodaniem drobniejszych kilku pieczarek posiekać drobniutko z cebulką i przesmażyć na maśle. Wsypać garść siekanego kopru lub zielonej pietruszki dwie łyżki tartej bułki i kawałek cielęciny, lub nerki cielęcej upieczonej i również drobno usiekanej, opieprzyć ten farsz i posolić; przygotowane pieczarki obgotować przez parę minut w słonej wodzie, a następnie nadziać farszem, do którego dodać jedno całe jajo, posypać tartą bułką i polać masłem i upiec w piecu na patelni. Gdy się zapieką można podać jako garnitur do mięsa lub jako zakąskę nawet na najwystawniejsze przyjęcie.

Ku uwadze mamusi

Jak odżywiać dzieci w wieku szkolnym

Pierwszą zasadą winna być rozmaitość pokarmów z przewagą węglowodanów i tłuszczów. W jadłospisie dzieci szkolnych należy przede wszystkim uwzględnić kartofle i jarzyny. Chleb, bułki, mięso i jaja odgrywają w tym wieku raczej drugorzędną rolę. Modna obecnie dieta surówkowa jest dla dzieci w wieku szkolnym szczególnie nieodpowiednia, ze względu na niedostateczną ilość kaloryj. Poza tym żołądek dziecka w tym wieku nie trawi dobrze pokarmów surówkowych. Rzecz szczególna, że uproczywe stosowanie surówek w odżywianiu dzieci w wieku szkolnym prowadzi często do nadmiernego rozwoju pasożytów w przewodzie pokarmowym. Mięso stosowane umiarkowanie nie przynosi organizmowi dziecięcemu żadnej szkody. Przeciwnie — syci ono, pobudza apetyt i podtrzymuje sprawność organizmu, szczególnie przy intensywnym uprawianiu sportów. Na podstawie wielokrotnych doświadczeń ustalono, że u dziecka w wieku starszym przypada na 10 kaloryj 10 na białko, 30 na tłuszcze i 60 na węglowodany. Mleko należy dawać w ilości 300 do 400 gramów dziennie, mianowicie na śniadanie, podwieczorek i w formie potraw mlecznych — na kolację. Należy unikać przejawiającego się u dzieci w tym wieku łakomstwa. Dzieci, poza posiłkami przewidzianymi normą dnia nie powinny spożywać w międzyczasie, lodów, ciastek, czekoladek, cukierków i t. p.

Ze świata mody

Okrycia jesienne

Nowa sylwetka jesienna przedstawia się trochę asymetrycznie. Okrycie nie obciska stanu z przodu, z tyłu zaś poniżej łopatek, opada luźno, układając się w odstające godety, a zatem nowa sylwetka jest prosta z przodu i luźna z tyłu. Styl rękawów klasyczny, niczem nie poszerzający górnej części sylwetki. Szczególnie dobrze wyglądają te fasony w okryciach trzyćwierciowych.

Należy zaznaczyć, że nowość okryć jesiennych polega nie tylko na kroju, ale również na materiale. Nowe materiały na płaszcz są najczęściej „dwulicowe", przy czym kolory kontrastują ze sobą. Często się zdarza, że cały przód płaszcza wykonany jest z futra, podczas gdy tył pozostaje z materiału. Ten typ okrycia jest przeważnie w kolorze jasnym. Futro i materiał są w kolorach zbliżonych do siebie, a całość ma charakter sportowy, mimo fantazyjności.

Żadna szanująca się elegantka francuska nie wyrzeknie się nawet latem okazji prezentowania swej futrzanej etoli, a cóż dopiero jesienią! Paryżanka nosi pelerynę ze srebrnych lisów, które układają się w kształcie festonów, lub spadają prostopadle, ogonami w dół. Kołnierz z jednego lisa, to dawne czasy. Ostatni model futrzanej pelerynki nosi nazwę „Duc de Guize": są to trzy poziomo ułożone lisy, szczelnie obejmujące ramiona i górną część sylwetki, trzy inne lisy szeroko układają się na spódnicy, przy czym całość łączy czarną plisowaną markizetę, widoczną w stanie i poszczuplającą sylwetkę. Jasna rzecz, że jest to narzuta wieczorowa. Niekiedy lisy wkłada się na ukos, wówczas całość sprawia wrażenie asymetryczne.

Nowa sylwetka nie unika wydatnej linji biustu. W tym celu opina się mocno biodra, dokładnie marszczy boki, obciska suknię dokoła ud, poza tym suknia jest zapięta pod szyję i ma długie, sięgające przegubów dłoni rękawy. Okrycie odpowiednie do tego typu sukni to płaszcz, zapinający się od góry do dołu na błyskawiczny zamek, o wysokim stojącym kołnierzu.

Jesienny kostium przedpołudniowy ma króciutki żakiet, podczas gdy klasycznym typem kostiumu popołudniowego jest żakiet sięgający za biodra, obcisły w stanie i opinający figurę. Najcharakterystyczniejszą cechą tych żakietów są futrzane baskinki, ogromnych wprost rozmiarów. Na baskinki tego typu używa się nie jak dotychczas płaskich futer, lecz lisów, skunksów, oraz rzadziej karakułów. Z tych samych lisów robi się klapy i mankiety, czasem obszycia, kieszenie lub karczki. Duża okrągła mufka jest marką tegorocznego modelu jesiennego; futrzana kita u czapeczki nadaje całości wyraz zalotności i młodzieńczości.

Wskazówki praktyczne

Wywabianie plam z tapet. Należy na zaplamione miejsca na tapetach nałożyć papkę z gliny i wody. Na drugi dzień zdrapać wszystko ostrożnie i delikatnie zmyć tapetę. Zabieg ten można stosować również i przy plamach na drzewie.

Kit do spajania rogu, drzewa i masy perłowej. Namiękły klej miesza się z gorącym silnym octem, niewielką ilością spirytusu i ałunu. Mieszaninę przechowuje się w szczelnej butelce. Ten doskonały kit klei bardzo silnie.

Kit do oprawy nożów. Kalafonię i kredę proszkuje się i miesza, topi nad płomieniem i wlewa w rękojeść.

Rdzawe plamy z przedmiotów niklowych usunąć jest stosunkowo dość trudno. W tym celu należy plamy posmarować tłuszczem i pozostawić na kilka dni. Po upływie tego czasu czyścimy przedmiot gałgankiem umaczanym w amoniaku. Gdyby plamy nie chciały ustąpić, wówczas zanurzyć przedmiot na parę sekund do rozcieńczonego kwasu solnego i niezwłocznie wytrzeć. Większość plam zniknie, te zaś które ewentualnie pozostaną, staną się trudno dostrzegalnemi.



NA EKRANIE TYGODNIA

Oś Rzym—Berlin, oś Paryż—Londyn. Same osie. I nie dziwię się, że to wszystko nam już stoi... osią w gardle. Prawdziwego pokoju nie widać.

I cóż z tego, że mistrz Mussolini odwiedził swego pojętnego ucznia kanclerza Hitlera, kiedy na wschodzie masakra, jakiej nie notowały dotychczas dzieje cywilizowanego świata, a w Hiszpanii masowe wyrzynanie się obywateli w wojnie domowej, również nie mające precedensu na przestrzeni tysiącleci życia historycznego narodów. A Rosja bolszewicka wciąż się krwawi. We Francji nie wyraźne fermenty.

Słowem żyjemy w czasach, które nazwałbym wojennym pokojem. Leje się krew bez wojny. Bo przecież w rozumieniu współczesnej dyplomacji wojna na Dalekim Wschodzie nie jest właściwie wojną, jeno japońską ekspedycją karną. A że tam od bombardowania przez lotników japońskich w jednym z miast chińskich zginęło 13 tysięcy zwykłych obywateli, to kto się tym będzie przejmował?

Epoka życia kamiennego dawno już za nami, żyjemy w 20 wieku, ale z tamtych czasów pozostało ludzkości kamienne serce. Nikt się niczym nie przejmuje, jak by to wszystko musiało tak być.

I człowieka ogarnia bolesny wstyd. Takaż to cywilizacja współczesna? A czymże się różnimy od dzikich ludów? Cóż warta nasza moralność? A nie zabijaj? Pod względem moralnym i etycznym stoimy niżej papuasów i kafrów.

Moralność na wyspach filipińskich o całą wysokość nieba stoi wyżej od moralności naszej. Doświadczył tego na sobie argentyński kupiec, który bawiąc w Manilii pocałował piękną Filipinkę, uważając to za niewinną zabawę. Filipinka była innego zdania bo przywołała policjanta i zażądała spisania protokółu. Po kilku dniach bogaty kupiec stanął przed sądem i został skazany na trzy lata więzienia. W drodze apelacji zredukowano mu wyrok pierwszej instancji na dwa lata. Oto jaka jest różnica między kulturą białych, a dzikusów.

U nas obyczaje są daleko swobodniejsze. Jasną jest rzeczą, że kara jaka spotkała owego kupca jest nie współmierna z „występkie", ale bądź co bądź jest wymownym dowodem czystości obyczajów wśród ludzi, których stawiamy od siebie niżej pod względem kulturalnym i cywilizacyjnym. — Gdyby u nas zastosować to prawo, tedy sądzę, że trzy czwarte mężczyzn nie wychodziłoby z więzienia,

Ale my męczyźni europejscy stworzyliśmy sobie pewne przywileje, które całym ciężarem pogrążają kobietę w otchłań zbrodni i kary. Czytam właśnie drobną, maczkiem umieszczoną wiadomość w dzienniku pod koszmarnym tytułem: „Wyrodna matka porzuciła czworo dzieci". Istotnie, wyrodna matka pozostawiła w bramie domu czworo dzieci z napisem: „Zaopiekujcie się mymi dziećmi bo ja i tak popełnię samobójstwo".

Czyta się jakże często o tym, że biedna służąca utopiła czy zabiła nieślubne swe dziecko. Prawo jest surowe i bezwzględne. Inaczej oczywiście być nie może. Wyrodna matka odsiaduje więzienie. Znałem taki wypadek — gdy sędzia nawet zawyrokował karę śmierci w podobnym procesie karnym. Wszystko na wyrodną matkę, a nikomu nie przyjdzie do głowy spytać, a co z wyrodnym ojcem? Porzucił matkę z czworgiem dzieci, lub uwiódł biedną dziewczynę.

Dlaczego prawo, które chce być sprawiedliwe, nie bierze tych momentów pod uwagę? Dlaczego kobieta ma być w tym dramacie miłosnym, czy rodzinnym jedynie tragiczną ofiarą?

Oto nasz 20 wiek humanitaryzmu, ludzkości uczuć. Czy my czasem zbytnio nie przechwalamy się tą naszą współczesną cywilizacją. Mnie się chwilami wydaje, że to wszystko blaga, że człowiek nie przestał być jaskiniowcem, tresowanym zwykłym zwierzakiem.

Nawet dzik, jak to się mówi — dopóty był dzikiem, aż się zetknął z człowiekiem i został... świnią.

Przepraszam, ale to bardzo trafne określenie w odniesieniu do wielu ludzi. Po co się obrażać o prawdę?

Zejdźmy na inny temat. Nie lubię perorować, ani moralizować. Życie jest życiem i basta.

Pomyślmy o rzeczy przyjemniejszej. Oto znów mieszkania nasze zarzucane są listami, ulotkami, w sposób ponętny zachęcające do grania na loterii.

Któżby wygrać nie chciał. Niestety jest tylko jeden milion do wygrania. A zresztą czyż wygrać milion to taka przyjemna rzecz? Pewien pracownik kolejowy z Gniezna, zarabiający 130 zł. miesięcznie, mający sześcioro dzieci wygrał 500.000 zł na obligację pożyczki inwestycyjnej. Niestety, na kilka dni przed ciągnieniem sprzedał wskutek choroby żony tę obligację Bankowi Związku Spółek Zarobkowych.

Formalnie wygrał, faktycznie przegrał.

Czyż może być większa tragedia? Biednemu zawsze wiatr wieje w oczy. I jak tu grać na loterii? A iluż prawda, wygrało większą sumę, ale za to z radością dostało obłędu, albo porażeni zostali nagłym udarem serca?

Broń Boże, nikogo nie namawiam, ażeby nie zadawał się z loterią, ale radzę na wszelki wypadek pójść do lekarza i dać się zbadać, czy serce zniesie tak radosną wiadomość jak główna wygrana.

Bo przecież każdy z nas woli być żywym biedakiem, niż nieboszczykiem milionerem Życie wszak jest piękne nawet bez miliona Inna rzecz że z milionem jest piękniejsze.

Czy nie prawda? **L. S.**



Uśmiechnij się

NIE Z TEJ STRONY

Do sklepu towarów kolonialnych przychodzi klientka z pretensją:

— Wczoraj wieczorem kupiłam tu puszkę szprotów. Otwieram ją i okazuje się, że im głębiej, tym szprotki są gorsze!

— Bo — odpowiada kupiec, — pani otworzyła puszkę z niewłaściwej strony. Gdyby pani otworzyła ją z drugiej strony, to szprotki byłyby coraz lepsze!

OSTROŻNY OJCIEC

— Jestem bardzo ostrożny wobec dzieci. Wysyłam je zawsze z domu, kiedy się posprzeczamy z żoną.

— Hm. Rzeczywiście, dzieci mają świetną cerę, widać, że przebywają dużo na świeżym powietrzu!

ŁATWO PODPALIĆ

Pan Nowobogacki i pani Nowobogacka, po zwiedzeniu wystawy w Paryżu, udali się z wycieczką do Owernii. Odpoczywają w jakiejś kotlinie, a przewodnik wyjaśnia, że miejsce, na którym siedzą, jest kraterem wygasłego wulkanu. Przerażona pani Nowobogacka zwraca się do męża:

— Antoś, słyszałeś? Tu jest wygasły wulkan. Zgaś czemprędzej fajkę!

GRUNT — ZAROBEK

Stary lichwiarz budzi się na odgłos jakichś szmerów. Zapala światło i widzi złodzieja. Coprędzej chwyta rewolwer i mierzy w złoczyńcę.

Ten z zimną krwią proponuje:

— Rewolwer? Nie szkodzi. Wart jest najwyżej czterdzieści złotych. Daję za niego setkę.

— Zrobione — odpowiada lichwiarz, podając złodziejowi broń.



— Dzieci, co wy tam robicie?
— Bawimy się w karawanę, tatuś jest wielbłądem.

PRZED PODRÓŻĄ DO HISZPANII

— W ciągu paru tygodni musiałem nauczyć się włoskiego, niemieckiego i rosyjskiego!

— Jakto? Wybierasz się jednocześnie do Włoch, do Niemiec i do Rosji?

— Nie, tylko do Hiszpanii!



— A jak otwiera się to pudło?
— Przepis jest w środku...

BŁĘDY ORTOGRAFICZNE

— Mówiono mi, że pan jest człowiekiem wykształconym, nawet literatem, a tym czasem w pańskich listach znajduję błędy ortograficzne.

— To niepodobieństwo! Chyba, że są to omyłki drukarskie, bo ja wszystkie listy przepisuję ze specjalnego podręcznika.

DOKTÓR I PACJENT

— Doktór: Doskonale. I puls jest lepszy i język! Widać, że pan ściśle szedł za moimi przepisami.

— Ależ, gdybym ściśle poszedł za nimi, złamałbym kark!

— Dlaczego?

— Bo wyrzuciłem je za okno z piątego piętra.

PRAWDZIWY PECH

— Mam wyjątkowego pecha — odzywa się ojciec dwóch panien do swego przyjaciela.

— Cóż się stało?

— Obie moje córki są chore!

— Rzeczywiście to bardzo przykre...

— Nie o to chodzi, ale ta, która gra na fortepianie, zachorowała na gardło, a ta, któ[ra] śpiewa, zwichnęła rękę!...

UCZYNNY

Sędzia do poligamisty: — Dlaczego pan poślubił aż cztery żony?

Oskarżony: — Bo ja panie sędzio mam już taką naturę, że nie potrafię kobiecie niczego odmówić.

NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

Amerykanin zwiedza stoisko Polskich Kolei Państwowych na Wystawie w Paryżu. Przewodnik wskazuje na nasz pociąg i lokomotywę „La belle polonaise" i mówi:

— Ten pociąg robi 120 km na godzinę.

— Phi! — wzrusza ramionami Amerykanin — u nas mamy pociągi pośpieszne, które robią 180 km. na godzinę. Robiłyby więcej, ale niestety godzina jest za krótka.

WSZECHWIEDZĄCY PROFESOR

Prof. Z., znany internista, przepisał swemu pacjentowi ścisłą dietę, której ten niezbyt ściśle przestrzegał. Po zbadaniu pulsu doktór mówi:

— Wbrew moim zakazom jadł pan dziś jajko na miękko!

— Jakto!... skąd pan profesor wie!

— To jasne! Jajko zawiera siarkę, fosfór i cząsteczki albuminozy, które drażnią ścianki żołądka, co znowu wpływa na pewną, ledwo dostrzegalną zmianę tętna.

Oszołomiony pacjent przyrzekł poprawę.

Po wyjściu z mieszkania asystent profesora wykrzyknął zdumiony:

— To doprawdy rewelacyjne! Po pulsie pan profesor potrafi poznać, że ten jegomość jadł dziś jajko na miękko!

— Ech! — profesor machnął ręką. — Miał przecież gors koszuli poplamiony jajkiem.



ŚCIŚLE DO ZALECEŃ

Witold Popijawa utył w ciągu ostatnich tygodni do niemożliwości.

— Bój się Boga, chłopie, co się stało?

— Widzisz, muszę teraz zjadać po dziesięć obiadów dziennie.

— A po co?

— Bo mi doktór pozwolił wypijać tylko dwa kieliszki wódki przed obiadem!..

W MIODOWYM MIESIĄCU

— A ty, Zygmusiu, sprzedałbyś mnie?
— Nigdy w życiu!
— Nawet za tysiąc nie?
— Nie.
— Wcale nie?
— Nie.
— No, a za sto tysięcy?
— Ech, nie mówmy o tym.
— A za milion?
— Coo? A gdzież jest ten, który tyle daje?

WYJAŚNIENIE

Do prowincjonalnego hoteliku przyjeżdża podróżny. Ogląda pokój, który mu przypadł do gustu i mówi:

— Ale tyle pluskiew, to rzeczywiście nigdy w życiu nie widziałem!

Na to numerowy:

— Bo to, proszę pana, właściwie jest pokój dwuosobowy...



— Czy gra pan również, panie **Muzykalski?**
— **Tak, ale na wyścigach.**

W trosce o przyszłość kultury polskiej

Odezwa Pomorskiego Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Szkoły Powszechnej"

OBYWATELE! Jednym z najważniejszych czynników składających się na siłę Państwa jest oświata powszechna. Oparciem oświaty są szkoły różnych typów i stopni, a na miejscu naczelnym należycie rozbudowane i dostatecznie gęsto rozmieszczone szkoły powszechne.

W zrozumieniu znaczenia tego szkolnictwa Państwo przeważną część wydatków na oświatę przydziela na organizację i utrzymanie publicznego szkolnictwa powszechnego. W dziele utrzymania tego szkolnictwa Państwo jest wspomagane przez gminy miejskie i wiejskie, kóre łożą na budynki szkolne i potrzeby rzeczowe szkół. Lecz zaległości nasze w dziedzinie oświaty publicznej w całej Polsce — nie wyłączając ziem zachodnich — są tak wielkie, że wszystkie te wysiłki ze strony Państwa i samorządów nie wystarczają do rozwinięcia szkolnictwa powszechnego w takim stopniu, w jakim to jest niezbędne dla Państwa. Szybko wzrastająca ludność Polski, a wraz z tym znaczny coroczny przyrost dzieci w wieku szkolnym, powoduje konieczność ciągłego powiększania liczby izb szkolnych i wyposażenia szkół w urządzenia i pomoce naukowe. Jeżeli do tego dodać, że pozostawione nam po zaborcy pomieszczenia szkolne w wielu miejscowościach bardzo często nie odpowiadają najelementarniejszym wymaganiom higjenicznym, że szkoły te są źle zaopatrzone w najpotrzebniejsze środki naukowe, bez których nie ma mowy o skuteczności nauczania, to stanie się jasne, że na społeczeństwie spoczywa obowiązek okazania Państwu i samorządom natychmiastowej jak najszerszej pomocy w dziedzinie budownictwa szkolnego i zaopatrzenie szkół w niezbędne urządzenia i pomoce szkolne. Nietylko rodzice dzieci, ale każdy obywatel, świadomy swych obowiązków względem Państwa, każdy komu nie jest obcą troska o przyszłość kultury duchowej i materialnej Polski, winien stanąć do wspólnej akcji, którą od 4 lat prowadzi skutecznie Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W IV Tygodniu Szkoły Powszechnej, który odbędzie się w czasie od 2—10 października 1937 r. pod protektoratem J. E. Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, Panów Wojewodów Pomorskiego i Poznańskiego, Panów Dowódców Okręgów Korpusów nr. VII i VIII. Panów kuratorów Okręgów Szkolnych Poznańskiego i Pomorskiego J. M. Pana Rektora Uniwersytetu Poznańskiego Pana Komisarza Rządu m. Gdyni oraz Panów Prezydentów miasta Torunia i Poznania, mamy dać wyraz najgłębszemu zrozumieniu dla potrzeb oświaty powszechnej na Pomorzu i dla zadań naszej szkoły powszechnej, w której pragniemy widzieć najsilniejszą podwalinę naszej obronności na zachodnim bastionie Polski.

W Tygodniu Szkoły Powszechnej okażmy pomoc dziełu budowy szkół, składajmy hojną ręką ofiary na inwestycje szkolne, które opłacą się stokrotnie, skupiajmy się bez różnicy naszych przekonań społeczno-politycznych jako członkowie przy Towarzystwie Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, dając wyraz naszej jednomyślności narodowej, gdy chodzi o potrzeby polskiej oświaty powszechnej.

KOMITET WOJEWÓDZKI TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ

Pomorski Związek Oficerów Rezerwy O. K. VIII. — dr. Dominik Bogocz, Pomorski Związek Harcerstwa Polskiego — Gen. Bortnowski, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze — Leon Czarliński, Polski Czerwony Krzyż — dr. Dziedzic, Okręgu Związku Rezerwistów — Wiktor Grzanka, Polski Związek Zachodni — Alojzy Glemma, Pomorskie Towarzystwo Muzyczne — Alojzy Herman, Pomorski Związek Śpiewaczy — Inż. Alfons Hoffmann, Polski Biały Krzyż — Dr. Jezierski, Diecezjalna Akcja Katolicka — Ks. Kan. Leon Kozłowski, Instytut Bałtycki — Wincenty Łącki, Towarzystwo Naukowe — Ks. Prałat Mańkowski, Rada Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej — Ks. Prałat Mańkowski, Związek Tow. Kupców na Pomorze — Marchlewski, Rada Okręgowa Rodziny Rezerwistów — Maria Makowska, Komisja Porozumiewawcza Pom. Org. Kobiecej — Maria Makowska, Związek Związków Zawodowych — Matuszak, Konfraternia Artystów — Nowakowski Stanisław, Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII — Prądzyński, Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku — Gen. Włodzimierz Rachmistruk, Związek Stowarzyszeń Właśc. Nieruchomości woj. Pom. — inż. Schmidt, Pomorski Związek Ziemian — Sojecki, Federacja Polskich Związków Obrony Ojczyzny — Siudowski, Związek P. O. W. — Zygmunt Szczepański, Zarząd Okręgowy Związku Marynarzy Rezerwistów — Staszkiewicz, Związek Strzelecki O. K. VIII — Tadeusz Seib, Tow. Gimnastyczne Sokół — mec. Tomaszewski, Rodzina Wojskowa Koła O. K. VIII — Niwa Thommee.

Zbiórka na Bazylikę Morską przełożona na dzień 21 listopada

Wyznaczona początkowo na dzień 3 bm. zbiórka na rzecz budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni, została przełożona na późniejszy termin. Jako dzień zbiórki w całej Polsce wyznaczono 21 listopada br.

Obrady zarządu Izby Rzemieślniczej

W poniedziałek 4 bm. w małej sali Izby Rzemieślniczej zarząd Izby zasiada do obrad. Jak wynika z porządku obrad, program zebrania jest bardzo obszerny i ciekawy.

I tak w punkcie: Rozpatrywanie spraw dotyczących referatu przemysłowo - prawnego, omówiona będzie zasadnicza sprawa umowy, dostosowanej do nowoczesnych potrzeb życia gospodarczego i uspołecznienia młodzieży terminującej w rzemiośle, poza tym sprawa obozowania, dożywiania tejże i wiele innych związanych z jej interesami.

Dalej referowane zostaną sprawy gospodarcze i organizacyjne, m. i. sprawa wydawnictwa „Przyjaciela Młodzieży" itp.

Następnie podane zostaną wiadomości, dotyczące referatu egzaminacyjnego.

Stocznia Gdańska otrzymała zamówienie na dwa nowe motorowce polskie

Swego czasu dementowaliśmy przedwczesne wiadomości o udzieleniu Stoczni Gdańskiej zamówienia na dwa nowe transatlantyki polskie dla t. zw. linii bawełnianej. Istotnie bowiem umowa nie była jeszcze wówczas sfinalizowana i sprawa znajdowała się dopiero w stadium pertraktacyj.

Obecnie dowiadujemy się o ostatecznym zawarciu umowy, przy czym, jak przewidywaliśmy, uwzględnione w niej zostały klauzule co do polskiego materiału i zatrudnienia polskich robotników.

Nowe statki polskie będą motorowcami o 6.500 ton nośności każdy. Długość każdego statku będzie wynosiła 121 metrów, szerokość 16 metrów, zanurzenie 7,2 mtr. Popęd dostarczać będą motory Diesla o mocy 6.600 P. S. Termin dostawy statków określony został maksymalnie na 2 lata.

Wielki zjazd żelaźniaków z Poznańskiego i Pomorza w Bydgoszczy

Wkrótce powstanie ogólnopolskie zjednoczenie kupców branży żelaźniczej — Statut jest w przygotowaniu

Przedwczoraj odbył się w Bydgoszczy wielki zjazd kupców branży żelaźniczej.

W zjeździe tym wzięli udział liczni przedstawiciele kupiectwa tej branży w obecności wiceprezydenta miasta p. inż. Nawrowskiego i delegatów towarzystw kupieckich.

Marszałkiem zjazdu obrany został poseł Marchlewski.

Po części oficjalnej zjazdu nastąpiły obrady, w których poruszono najbardziej zasadnicze sprawy wewnętrzne, organizacyjne i zawodowe kupiectwa żelaźniczego.

Z pośród wielu bolączek tej branży specjalnie podkreślano trudność nieustannego przeciwstawiania się supremacji karteli.

Po długich i wyczerpujących obradach wysunięto projekt stworzenia ogólno-polskiej organizacji kupiectwa reprezentującego branżę żelaźniczą. Poznańsko-pomorskie Stowarzyszenie Kupców Handlujących Żelazem, które zjazd urządziło uchwaliło rezolucję, w której poleciło zarządowi Stowarzyszenia, aby w porozumieniu ze stowarzyszeniem śląskim oraz wszystkimi organizacjami polskimi kupiectwa opracował statut Centralnego Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Branży Żelaza.

Uchwalenie wspomnianej rezolucji jest realnym efektem zjazdu, posiadającym doniosłe znaczenie gospodarcze.

Zjazd odbył się w Bydgoszczy, jako w jednym z żywych centrów przemysłu metalowego.

Przejazd niemieckich ministrów

W piątek nad ranem przejeżdżał przez Chojnice pociąg niemiecki nadzwyczajny, którym członkowie rządu niemieckiego jechali do Prus Wschodnich. Po wymianie parowozu pociąg udał się w dalszą podróż w kierunku Tczewa — Malborga.

Okręgowe zebranie plantatorów tytoniu na Pomorzu

W najbliższym tygodniu PTR zwołuje cztery okręgowe zebrania plantatorów tytoniu celem omówienia sprawy powołania do życia Pomorskiego Związku Plantatorów Tytoniu.

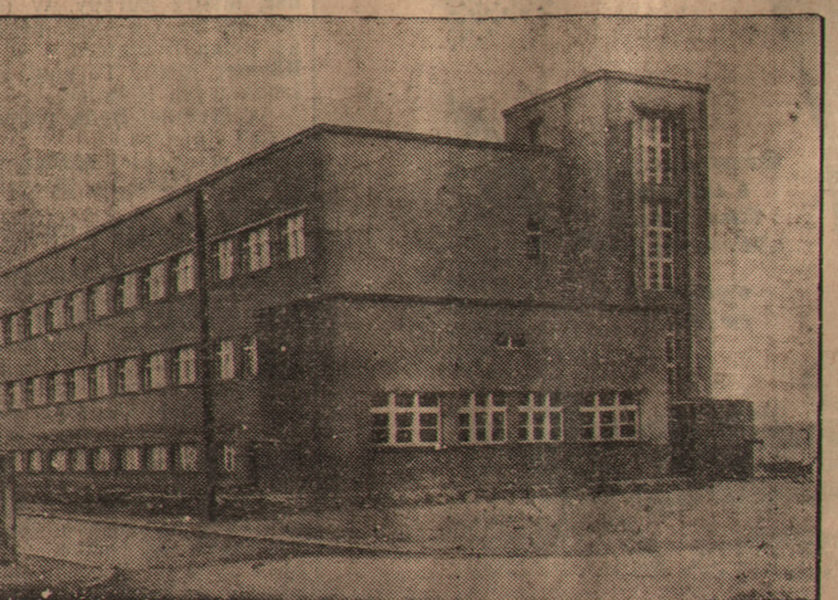
Zebrania te odbędą się: **w Kowalewie** 6 bm. w lokalu magazynu wykupu tytoniu o godz. 11-tej; **w Chełmży** 7 bm. o godz. 11 w sali „Concordia"; **w Chełmnie** 8 bm. o godz. 11 w sali Hotelu Centralnego i **w Grudziądzu** 9 bm. o godz. 14-tej w sali sejmikowej w gmachu Starostwa zaraz po zebraniu Rady TRP.

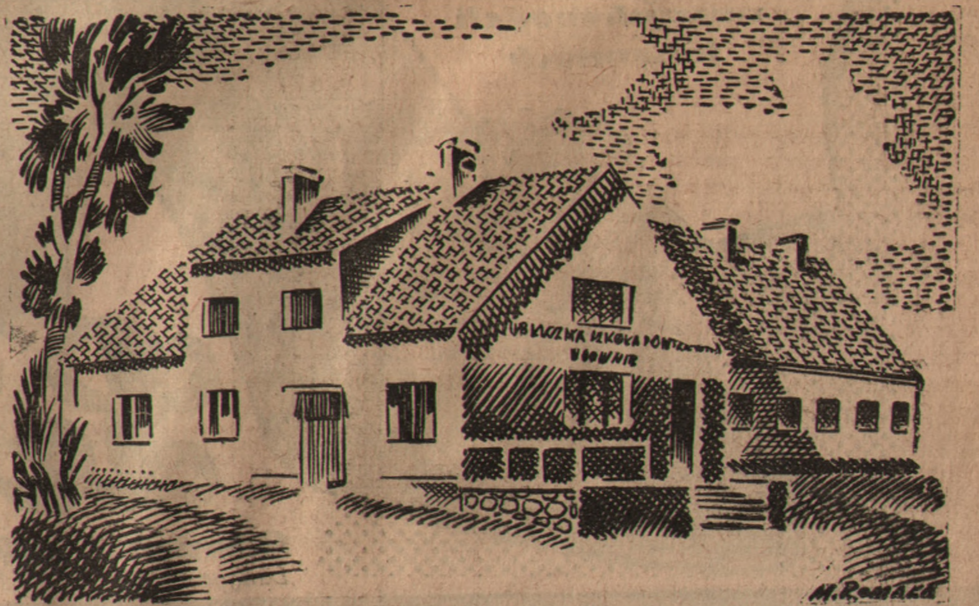
Na zebraniach tych powinni być obecni wszyscy plantatorzy tytoniu danego okręgu. Sprawę powołania do życia Związku referować będzie przedstawiciel PTR. z Torunia.

Ujęcie mordercy handlarki

W następstwie zabójstwa handlarki Weroniki Binkowskiej na drodze pomiędzy wsią Suchą a Janią Górą w pow. świeckim w dniu 27. ub. m. ustalono, że sprawcą zabojstwa jest Tadeusz Szatkowski, liczący lat 27, żonaty, robotnik, zam. w Suchej. Zbrodniarz przyznał się już do zabójstwa. Odstawiono go do dyspozycji władz sądowych w Grudziądzu.

Oto dzieła ofiarności publicznej





Szkoły powszechne, zbudowane przy poparciu Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Z lewej: szkoła w mieście, z prawej: na wsi.

Uwaga - Podhalanie!

Zarząd ogniska Podhalan w Toruniu zwraca się z prośbą do wszystkich synów Podhala, zamieszkałych na całym Pomorzu, o zgłaszanie się na członków ogniska. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz inż. Jakub Buła Toruń, Konopnickiej 25 lub urząd wojewódzki, wydział rolnictwa i reform rolnych, tel. 20-10, 20-08.

(—) Mgr. Henryk Gebel, prezes.
(—) Inż. Jakub Buła, sekretarz.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 1 października 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.15—89.33—88.97; Berlin 212.97—212.11; Gdańsk 100.20—99.80; Amsterdam 292.70—293.43—291.98; Kopenhaga 117.24—116.66; Londyn 26.20—26.27—26.13; Nowy Jork czeki 5.29 — 5.30 i ćwierć — 5.27 trzy czwarte; kabel 5.29 i ćwierć — 5.30 i pół — 5.28; Oslo 131.70—132.03—131.37; Paryż 18.15—18.35—17.95; Praga 18.47—18.52—18.42; Sztokholm 135.10—135.43—134.77; Zurych 121.60—121.90—121.30; Wiedeń 99.20—98.80; Mediolan 27.96—27.76; Helsinki 11.61—11.55; Montreal 5.30 jedna ósma — 5.27 pięć ósmych; Tel Aviv 26.27—26.13.

Tendencja nieco mocniejsza.

Waluty

Belgi belgijskie 89.33—88.90; dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.27; kanadyjskie 5.29 — 5.26 i pół; floreny holenderskie 293.42—291.70; franki francuskie 18.35—17.85; franki szwajcarskie 121.90—121.10; funty angielskie 26.27—26.11; guldeny gdańskie 100.20—99.80; korony czeskie 18.00—17.10; korony duńskie 117.24—116.40; korony norweskie 132.03—131.05; korony szwedzkie 135.43—134.45; liry włoskie 23.30—22.70; marki fińskie 11.61—11.20; marki niemieckie 122.00—116.00; szylingi austriackie 97.50—96.50; marki niemieckie srebrne 129.00—123.00; Tel Aviv 26.20—25.90.

Akcje

Bank Polski 107.50—107.25; cukier 35.50; węgiel 25.75; Lilpop 53.50; Modrzejów 9.75; Ostrowiec 26.00; Starachowice 32.25; Haberbusch 42.25.

Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery

4 i pół procentowa pożyczka wewnętrzna 55.88—55.50—56.00; 3 proc. pożyczka inwestycyjna 1 emisja 67.50—67.85 serie 81.50 — 2 emisja 68.50 serie 82.75; 5 proc. pożyczka konwersyjna 60.50; 4 proc. pożyczka premiowa dolarowa 38.25; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 59,25—59.00 ost. drobne; 8 proc. ziemskie dol. kupon 40.75; 4 i pół proc. ziemskie seria piąta 55.75—55.50—56.00; 5 proc. Warszawy 1933 roku 61.75.

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Wzruszająca ofiarność rzemieślnika bydgoskiego

Oszczędności przeznaczone na płaszcz dla syna ofiarował na Obronę Narodową

Podczas korowodu regionalnego na Brdzie szereg cechów rzemieślniczych i instytucyj społecznych złożył wraz z odpowiednimi adresami do Pana Marszałka Śmigłego Rydza hojne dary, mające przyczynić się do wzmocnienia Funduszu Obrony Narodowej.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje ofiarny czyn mistrza dekarskiego p. Wincentego Suwalskiego z Bydgoszczy, przesłany wraz z listem treści następującej:

„Panie Marszałku!

Zł. 86.50 gr., które oszczędziłem odmawiając sobie niektórych przyjemności w bieżącym roku, chciałem kupić nowy płaszcz synowi mojemu Bernardowi, kapralowi w czynnej służbie, który w tych dniach z wojska będzie zwolniony. Postanowiłem, widząc choć zmęczonych, ale tak zadowolonych i wesoło powracających z manewrów żołnierzyków, dołożyć dalsze 13,50 gr. i pieniądze te oddaję do dyspozycji Kochanemu Wodzowi na dozbrojenia naszej dzielnej Armii.

Z głębokim szacunkiem
Wincenty Suwalski".

W sprawie kredytów dla kupców

chcących przesiedlić się na wschód Polski

Od pewnego czasu rozwija się coraz bardziej pożądany ruch przesiedleńczy detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego z ziem zachodnich na ziemie centralne i wschodnie

Aby przeprowadzić planowe zasilenie dzielnic wschodnich i centralnych zdrowym elementem kupieckim tych branż, których brak ziemie te odczuwają — radzimy osobom zainteresowanym, przed udaniem się do tej czy innej miejscowości, zwrócić się listownie po informacje do Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, ul. Zielna 50 lub do Związku Polskiego, Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania w Poznaniu, ul. Skarbowa 5.

Kupiec z Pomorza, starający się o kredyt przesiedleńczy, winien nadesłać do centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu:

1) wniosek w 2-ch egzemplarzach, adresowany do Banku Związku Spółek Zarobkowych, a poparty i zaopiniowany przez miejscową organizację kupiecką z podaniem 2-ch żyrantów i ze wskazaniem miejscowości, do jakiej chce się przesiedlić oraz jakiej branży przedsiębiorstwo założyć zamierza.

i 2) opinję Związku Polskiego, Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania w Poznaniu, z której powinno wynikać, czy otwarcie przedsiębiorstwa danej branży na nowym miejscu może mieć widoki pomyślnego rozwoju.

Kredyty przesiedleńcze udzielane są w granicach do 4000 złotych.

Ogólnopolska Wystawa Radiowa w Bydgoszczy

wykaże właściwe znaczenie Radia

Ciekawie zapowiada się dział „krótkofalowców"

Organizowana przez Bydgoszcz przy poparciu „Polskiego Radia" — „ogólnopolska wystawa radiowa" w Bydgoszczy, która odbędzie się w czasie od 30 października do 14 listopada br budzi powszechne zainteresowanie, czego dowodem są liczne zgłoszenia poważnych firm nietylko krajowych ale i obcych.

Na wystawie tej obok działu przemysłowo - handlowego, bogato będzie reprezentowany dział naukowo-pedagogiczny dzięki udziałowi muzeów techniczno-przemysłowego i pedagogicznego w Warszawie.

Niezwykle interesującym działem wystawy będzie dział „krótkofalowców", obejbujący stacje nadawcze i odbiorcze polskich konstruktorów oraz po raz pierwszy zorganizowany dział radio-komunikacyjny, przedstawiający znaczenie i zastosowanie radia do użytku wojska, władz bezpieczeństwa, prasy itp.

W ten sposób „Ogólnopolska Wystawa Radiowa" w Bydgoszczy stworzy pełny obraz nietylko polskiej wytwórczości radiowej, ale także zobrazuje wszelkie dziedziny zastosowania radia w życiu codziennym. Szereg imprez, związanych z przyznawaniem nagród przygotowuje „Polskie Radio".

Na czas trwania wystawy przyznane będą znaczne zniżki na przejazdy kolejowe do Bydgoszczy, oraz zniżki do teatru miejskiego, przejazdy tramwajami itp.

Wielki komunistyczny proces w Lublinie

W Lublinie rozpoczyna się proces 40 komunistów, silnie zaangażowanych w robotę wywrotową na terenie województw wschodnich. Proces ten skupia na sobie uwagę całego społeczeństwa polskiego.

Na ławie oskarżonych zasiądą przeważnie żydzi. Oto nazwiska: Janina (?) Mira Bierówna, żydówka, córka znanego adwokata, radcy prawnego izby handlowej, człowieka bogatego Dalej uczeń gimnazjalny Izrael Gutharc, syn lekarza weterynarii miejskiej, Zofia vel Sura Goldfingerówna, b. studentka uniwersytetu Jagiellońskiego, córka zamożnego aplikanta adwokackiego; Ruchla Sandbergówna, córka kupca; Josel Bromberg i t. p.

Do kompletu nie brak i nazwisk polskich Jest ich nie wiele a skromną listę ich otwiera córka b. zwolnionego kuratora szkolnego okręgu lubelskiego, Wanda Lewicka, b. uczennica gimnazjalna.

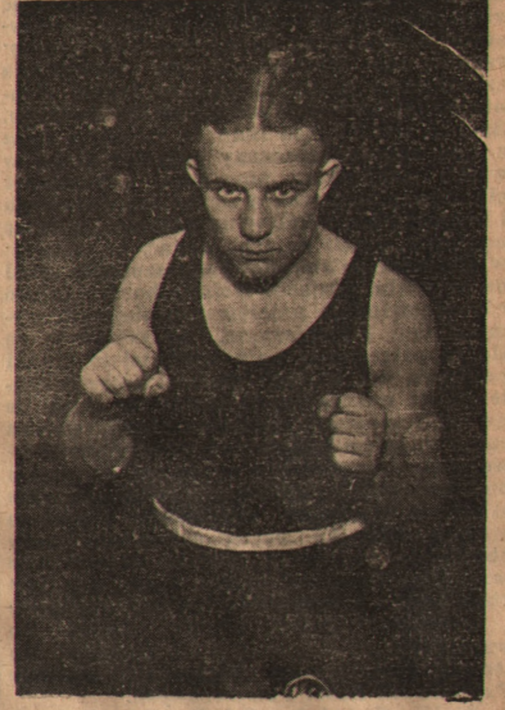
Głównymi oskarżonymi jest Bierówna, Gutharc no i Lewicka. Ta pierwsza kierowała całą robotą wywrotową „40-tki", uprawiając wywiady, tajny kolportaż bibuły, rozporządzeń obcej agentury z którą utrzymywała kontakt, władała aparatem agitacyjnym, wciągając w krąg swych występnych działań młodzież i starszych. Działała dobrych kilkanaście miesięcy. Dalsi oskarżeni to jej pomocnicy, w tym i Lewicka.

Ze sportu

Mistrz Europy Kästner walczy z Krzemińskim w Toruniu

BC Heros Erfurt — WKS Gryf Toruń

Już w najbliższy wtorek miłośników boksu czeka wielka niespodzianka. W ramach międzynarodowego meczu bokserskiego między drużynami **BC Heros — Erfurt — WKS**



Otto Kästner, mistrz Europy.

Gryf — Toruń odbędzie się sensacyjny pojedynek w wadze piórkowej między bezkonkurencyjnym bokserem niemieckim **mistrzem Europy Kästnerem a wicemistrzem Polski Krzemińskim.**



Krzemiński (WKS Gryf — Toruń), wicemistrz Polski.

W składzie drużyny niemieckiej wystąpi jeszcze trzech mistrzów Turyngii.

W wadze muszej wystąpi **Kowalski**, pogromca Speinagla oraz najlepszych zawodników niemieckich. W piórkowej **Otto Kästner**, mistrz Europy. W lekkiej Kurt Kästner mistrz Turyngii, pogromca olimpijczyka Belga Devintera, w półśredniej **Hans Kästner**, mistrz Turyngii i długoletni mistrz środkowych Niemiec.

W średniej **Bode**, pogromca mistrza Turyngii Sängera.

W półciężkiej **Müller**, młody talent pięściarski, który na 23 walki przegrał zaledwie 2.

W ciężkiej **Bey**, walk 54, w tym 31 zwycięstw.

Drużyna Gryfu wystąpi w następującym składzie: Jarmuszewski wzgl. Kaniewski, Grabowski II, Krzemiński, Grabowski I, Lewski, Wezner, Leszczyński wzgl. Kozakow,, Węgrowski, WKS. Flota.

Zawody odbędą się w najbliższy wtorek w Toruniu w sali Okr. Ośrodka WF.

Trener P. Z. P. R. na Pomorzu

Trener P. Z. P. R. p. **Kłyszejko** rozpoczyna pracę na terenie okręgu pomorskiego. Prowadzić on będzie kurs w podokręgu bydgoskim od 6 do 19 października, a następnie w Toruniu od 20 października do 10 listopada kurs przodowników piłki ręcznej.

PAŹDZIERNIK
2-3
Sobota-Niedziela

KALENDARZYK.
Sobota 2. 10. — Aniołów Stróż.
Niedziela 3. 10. — Kandyda m.
Poniedziałek 4. 10. — Franciszka z Asyżu

Dzień w Bydgoszczy

Z miasta

— **Dancing Polskiego Czerwonego Krzyża.** W niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w sali malinowej hotelu „Pod Orłem“ dancing, z którego dochód przeznacza się na organizację i szkolenie drużyn ratowniczych.

— **Zamknięcie sezonu w bydgoskim ośrodku wioślarskim.** Uroczyste zamknięcie sezonu wioślarskiego w ośrodku bydgoskim odbędzie się w niedzielę, dnia 3 października 1937 r. na przystani Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

— **Zarząd Związku Właścicieli Małych Nieruchomości** podaje do wiadomości wszystkim członkom, że z dniem 18 września rb. został wpisany Związek Właścicieli Małych Nieruchomości w Bydgoszczy przez Urząd Wojewódzki Poznański jako Stowarzyszenie zarejestrowane. Równocześnie odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków i sympatyków w niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 17-tej (5 po poł.) w sali hotelu Lengning przy ul. Długiej 37. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

-- **Zuchwała kradzież mieszkaniowa** Niewykryci dotychczas sprawcy włamali się onegdaj do mieszkania Mariana Zygmuntowskiego przy ul. Marcinkowskiego 9. Złodzieje otworzyli mieszkanie za pomocą podrobionego klucza i wykradli cały szereg przedmiotów należących do garderoby i sprzętów domowych.

Zebrania — Odczyty

— **Zebranie plenarne Związku Powst. i Wojaków OK. 8.** Placówki I. Macierzy odbędzie się dziś 2 października rb. o godz. 19-ej w lokalu p. Sikorskiego przy ul. Grunwaldzkiej 1.

— **Walne zebranie członków Koła Rodzicielskiego** przy miejskim gimnazjum męskim im. Kopernika w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę dnia 3 bm. o godz. 17-ej w auli gimnazjum im. M. Kopernika.

— **Cech Fryzjerów i Perukarzy** wraz z Towarzystwem Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy urządza dnia 4 października r. b. o godz. 20,30 w lokalu pod Lwem przy ul. Marszałka Focha wielkie zebranie wszystkich fryzjerów samodzielnych i pomocników zamieszkałych na terenie m. Bydgoszczy i okolicy. Na porządku obrad referaty i uchwalenie rezolucji.

— **Plenarne zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Kiosków** miasta Bydgoszczy w obecności przedstawicieli starostwa grodzkiego i miejscowych urzędów odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 19-tej w lokalu restauracji pod Lwem ul. Marszałka Focha 7.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** przypomina członkiniom o zebraniu informacyjnym dnia 4 października br. o godz. 17-tej przy ul. Marsz. Focha nr. 39. Rererat pod tyt.: **„Rola kobiety w społeczeństwie“** wygłosi p. prof. Kazała.

— **Plenarne zebranie Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji** odbędzie się w środę, dnia 6 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Jana Kazimierza, róg Wały Jagiellońskie.

— **Zebranie Związku Niższych Funkcj. Państw. R. P.** odbędzie się dnia 2 bm. o godzinie 18,30 przy ul. Poznańskiej 34. Z powodu przybycia delegata z Z. U. W. obecność wszystkich członków jest konieczna.

Zastępczy obowiązek wojskowy

Listę osób podległych temu obowiązkowi można przeglądać w Zarządzie Miejskim

Oddział Wojskowy Zarządu Miasta podaje do wiadomości, że listy osób obowiązanych do zastępczej służby wojskowej od rocznika 1911 do 1915 wyłożone zostały do wglądu w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Grodzkiej 25 pokój nr. 3 w czasie od 2 do 15 października 1937 r. w godzinach urzędowych od 9—13.

Spostrzeżenia o niewłaściwym lub nieprawidłowym spisie, albo o pominięciu kogokolwiek w spisach zgłosić należy ustnie albo pisemnie.

W myśl art. 98 pkt. c ustawy o powszechnym obow. wojsk. osoby wciągnięte do listy pracy, podlegają zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu i są obowiązane do wykonania pracy w preciągu lat 5 po sześć dni w roku kalendarzowym i że mogą one być powołane w każdym czasie do obowiązkowej pracy przy użyciu własnych narzędzi pracy, o ile narzędzia takie posiadają.

Płochy koń ciężko okaleczył staruszkę

Doznała złamania obojczyka i trzech żeber

Na ul. Dworcowej zanotowano w dniu przedwczorajszym nieszczęśliwy wypadek ciężkie okaleczenia staruszki, spowodowanego przez płochego konia.

Przed firmą kolonialną K. Grossa stał wóz zaprzągnięty w jednego konia, gdy w pewnej chwili nadjechał tramwaj co tak przeraziło nerwowego siwka, że skoczył w bok na chodnik i przygniótł do muru dyszlem przechodzącą w tej chwili, 63-letnią Idę Bethke (ul. Rupienica 13).

Staruszka z głuchym jękiem osunęła się na ziemię, tracąc momentalnie przytomność.

Ofiarę niesfornego konia przewieziono do szpitala miejskiego gdzie stwierdzono u niej złamanie obojczyka i trzech żeber.

Stan Bethkowej ze względu na jej podeszły wiek -- poważny.

Konstancja znów na widowni sądowej...

Wyrafinowana oszustka po raz 18-ty skazana przez Sąd

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy znalazła się w dniu 30 ub. m. znowu jedna ze sprawek osławionej już Konstancji Krukowskiej 28-letniej „ptaszyny“ bez bliżej określonego zawodu i miejsca zamieszkania.

Jak już przed kilku dniami podaliśmy, Krukowska grasując w Bydgoszczy jako fikcyjna pielęgniarka, szafowała hojnie na prawo i lewo posadami asystentek w szpitalach i pielęgniarek prywatnych, żerując w cyniczny sposób na łatwowierności bezrobotnych dziewcząt. Ofiary oszustki wyzbywały się niejednokrotnie ostatnich oszczędności w nadziei zdobycia tak upragnionej pracy, a tym samym środków utrzymania. „Kanty“ wyzutej z sumienia niewiasty napiętnował sąd przed kilku dniami wyrokiem jednorocznego bezwzględnego więzienia.

Onegdaj Krukowska odpowiadała za inne „kawały“ z tej samej „branży“. Mamiąc lukratywnymi posadami cna Konstancja jedną ze swych ofiar, niej. Jaskólską, okradła z 50 zł., od drugiej zaś wypożyczyła sobie płaszcz, kapelusz i torebkę pod pretekstem sprawienia sobie takich rzeczy u znajomej krawcowej i modniarki. Więcej oczywiście nie pokazała się na oczy ograbionej przez się biedaczki). W czasie rozprawy przemyślna oszustka łgała jak z nut, utrzymując, iż winę w tym wypadku ponosi nie kto inny jeno sam... sąd. Miała rzetelny zamiar zwrócenia pożyczonej garderoby właścicielce, lecz niestety -- szlachetny zamiar pokiereszował sąd wsadzając poczciwą Konstancję do aresztu. Wykręty nie uchroniły oskarżonej od wyroku, opiewającego na dalszych 9 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Zaznaczyć należy, iż Krukowska jest swego rodzaju rekordzistką. W ciągu pięciu ostatnich lat „zgarnęła“ 17 wyroków skazujących o łącznej karze przeszło 10 lat więzienia.

— **Nocny dyżur aptek.** Dyżur pełnią od dnia 27 9. — 3. 10 rb. apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i apteka pod Lwem ul. Grunwaldzka 37 tel. 31-91

— **Dyżurnym lekarzem kolejowym** jest w niedzielę p. dr. Mierzwiński ul. Dworcowa nr. 39 tel. 22-47.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę Teatr Miejski wprowadza na deski swojej sceny doskonałą komedię Michała Bałuckiego p. t.: „Krewniaki“. Pogodny, szczeropolski humor i dowcip, mistrzowska budowa komedii, serdeczne ciepło sentymentu, opromienionego błyskami poezji i nieporównane w plastyce swojej postacie, stawiają ten najznakomitszy utwór wśród najlepszych dzieł teatralnych tego autora. Dyrekcja teatru przygotowuje tę sztukę z całym pietyzmem pod osobistym kierownictwem reżyserskim dyr. Stomy. Popisową rolę Katarzyny odtworzy lubiana i ceniona artystka naszej sceny p. N. Morozowiczowa. Dalszą obsadę stanowią pp: Arczyńska, Brochocka, Czechowska, Podgórska Butrym, Drewicz, Gajdecki, Kierczyński, Leśniewski i Rewkowski. Nowe piękne dekoracje pendzla J. Hawryłkiewicza.

Na temat zasług pisarza wygłosi przed przedstawieniem premierowym przemówienie prof. dr. J. Piechocki.

„Małżeństwo“ po cenach zniżonych ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w niedzielę, dnia 3 października o godz. 16-ej w premierowej, doskonałej obsadzie z pp: Doree i dyr. Stomą w rolach naczelnych. Po każdej niemal scenie i po każdym akcie rozlegają się huraganowe oklaski pod adresem świetnie zgranego zespołu. Po niedzielnym przedstawieniu „Małżeństwo“ schodzi zupełnie z repertuaru naszej sceny.

W niedzielę wieczorem po raz drugi znakomita komedia Bałuckiego „Krewniaki“.

Bilety po cenach operetkowych już nabywać można w kasie teatru.

REPERTUAR KIN

APOLLO: „Zaginiony horyzont“ i nadpr.
ADRIA: „Burgtheater“ i nadprogram.
BAŁTYK: „Droga do sławy“ oraz „Piekielny wąwóz“.
KRISTAL: „Znachor“ polski film i tyg. Pata
MARYSIEŃKA: „Pasażerka na gapę“ z Shirley Temple oraz nadprogram.
REWIA: „Tajemnica starego zamku“ i „Dzieci szczęścia“.

Propaganda krótkofalarstwa w Bydgoszczy

Kurs dla miłośników „krótkiej fali“

Bydgoskie Koło Polskiego Związku Krótkofalowców urządza kurs teoretyczny i praktyczny, dostępny dla wszystkich miłośników radia. O informacje w tej sprawie należy się zgłaszać do p. Budzińskiego, ul. Marszałka Focha 16. Ponieważ w Bydgoszczy jest wielu krótkofalowcow, organizatorzy kursu liczą na wielkie powodzenie.

Film LOPP dla kolejarzy

Jutro, w niedzielę o godzinie 18-ej w sali Ogniska KPW. przy ul. Zygm.-Augusta z okazji Tygodnia LOPP. wyświetlony będzie film przedstawiający nowoczesne zdobycze z dziedziny lotnictwa. Wstęp bezpłatny dla pracowników kolejowych i ich rodzin.

Motocyklista wpadł do rowu

Ze złamaną nogą odwieziono go do szpitala

Na szosie, wiodącej do Otorowa w pow. bydgoskim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek motocykliście Aleksandrowi Fitzemanowi. Motocyklista jadący z dość dużą szybkością stracił panowanie nad maszyną i wpadł do rowu. Wypadek był tak nieszczęśliwy, że Fitzeman doznał złamania nogi i ogólnego potłuczenia, skutkiem czego musiano odstawić go do szpitala.

Ze sportu

WIELKI MECZ PIŁKI NOŻNEJ.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę, dnia 3 października br. o godz. 15-ej na stadionie miejskim mecz w piłkę nożną o mistrzostwo A-klasy Pomorza pomiędzy T. K. S. 29 Toruń—Polonia.

Z uwagi na to, że obie drużyny przypisują do powyższego spotkania duże znaczenie, mecz ten będzie tym więcej interesujący. O godz. 13-ej jako przedmecz ujrzymy II T. K. S. 29 Toruń — II Polonię w spotkaniu o mistrzostwo B-klasy.

Bydgoszcz zdobyła się na wielką rzecz

Uroczystości wojskowe pozostaną na zawsze w pamięci

Podziękowanie gen. Thommee i oświadczenie p. prezydenta Barciszewskiego

Na ręce prezydenta miasta p. Barciszewskiego władze wojskowe przesłały pismo następującej treści:

D-two Okr. Korpusu Nr. VIII
Toruń
Nr. 175 Org.
Toruń, dnia 27 września 1937 r.
Do Pana Prezydenta miasta Bydgoszczy
Barciszewskiego Leona
w Bydgoszczy.

Dzień 15 września br. był wspaniałą manifestacją, z jednej strony — potęgi wojska odrodzonej Polski, z drugiej strony — manifestacją uczuć, jakimi darzy swe wojsko społeczeństwo Pomorza w ogólności, a społeczeństwo bydgoskie w szczególności.

Manifestacja ta odbyła się we wspaniałych ramach dekoracyj, porządku i wzorowej organizacji w wyniku wytężonej i celowej pracy czynników samorządowych miasta Bydgoszczy.

Dla wszystkich, a dla mnie w szczególności, jasnym jest, Panie Prezydencie, że tu dominującą rolę odgrywała wola, dobre chęci i zdolności organizacyjne Pana, Panie Prezydencie.

Uważam zatem za swój obowiązek — jako dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII — podziękować Panu, Panie Prezydencie, za niebywale duży nakład myśli, pracy i środków materialnych, za ten wielki wkład do zakończenia naszej pracy żołnierskiej.

Jednocześnie proszę o przekazanie mego podziękowania p. porucznikowi rezerwy Matuszewskiemu Marcinowi za trudną, dużą, energiczną i nader wydatną pracę, wykonaną nad organizacją uroczystości oraz wszystkim tym, których nie znam osobiście, a którzy z ramienia Pana Prezydenta pracowali tak wydatnie ku uświetnieniu dnia 15 września 1937 r.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII
(—) Wiktor Thommee, gen. bryg.

W uzupełnieniu powyższego p. prezydent Barciszewski pisze nam:

Korzystając z tej okazji ślę gorące i serdeczne podziękowania przede wszystkim całemu Obywatelstwu naszego miasta za ten wielki samorzutny i szczery entuzjazm z jakim wszyscy bez wyjątków przystąpili do szczytnego dla Bydgoszczy zadania serdecznego powitania naszej Armii.

Dziękuję wszystkim organizacjom społecznym, które dla uświetnienia powitania Armii naszej dały z siebie wszystko co miały najlepszego.

Dziękuję wreszcie wszystkim współpracownikom moim za to, że nie szczędzili żadnego trudu ani żadnej ofiary aby uroczystości bydgoskie wypadły dobrze.

Jestem świadom tego, że przy ogromie zadania z jednej a ułomności ludzkiej z drugiej strony, nie mogło się obejść bez pewnych niedociągnięć organizacyjnych i bez pewnych przeoczeń, które słusznie dotknąć mogły niektóre organizacje czy osoby, które nie wezwane do pracy czy też reprezentacji nie mogły w całej rozciągłości spełnić swego zadania tak, jak tego gorąco pragnęły.

Zapewniam wszystkich, że wszyscy organizatorzy mieli najlepszą wolę i chęć służenia i tylko służenia wielkiej, dobrej sprawie a jeżeli mimo tej wielkiej chęci ktokolwiek został pominięty czy dotknięty — niech zechce przyjąć najłaskawiej zapewnienie, że takiego zamiaru nikt z organizatorów nigdy nie miał.

Niech mi wolno będzie wreszcie zaznaczyć, że jeżeli uroczystości bydgoskie — zdaniem wysokich władz wojskowych — wypadły dobrze, to tylko dzięki temu, że z prawdziwą zgodą i wyrozumiałością zabrały się do pracy wszystkie czynniki urzędowe wchodzące tu w rachubę, a więc władze państwowe i policyjne, władze wojskowe i władze samorządowe. Nikt nikomu nie przeszkadzał i nie zazdrościł pracy a wszyscy prześcigiwali się w pomysłach, aby zrobić jak najlepiej. Wspólny zatem wysiłek dał wspólne i godne zabiegów wyniki.

Bydgoszcz, dnia 30 września 1937 r.
(—) L. Barciszewski, Prezydent miasta.

Godzina niesamowitych wrażeń

W gdańskiej spalarni zwłok

Ponura ceremonia w kaplicy, która... dymi

(Oryginalny reportaż własny).

Po raz nie wiadomo który, znalazłem się przed starym dworcem kolejowym w Gdańsku. Czekając na tramwaj, uważniej niż zwykle rzuciłem okiem na plastyczną mapę orientacyjną, przedstawiającą w prostych symbolach i łatwej do zrozumienia legendzie najważniejsze szlaki, punkty, drogi wodne i zabytki Gdańska. Charakterystyczny, pokratkowany śpichlerz nad Motławą, miniaturki kościołów, stylowe gmachy reprezentacyjne, senat i zieleń — całe połacie zieleni, która nie tylko na mapie, ale i w rzeczywistości krasi piękną ziemię u ujścia królowej rzek polskich.

Wzrok mój, ślizgając się po sztucznej zieleni mapy, kilkakroć natknął się na gęsto porozrzucane krzyże — symbole oznaczające cmentarze, miejsca wiecznego spoczynku. Stary i ludny Gdańsk ma moc cmentarzy. Jeden, dwa, pięć — siedem krzyżyków tuż blisko siebie po zachodniej stronie miasta.

Mimowoli — czekając w dalszym ciągu na jasny wóz komunikacyjny — myśl moja błąkała się wśród zieleni pociętej czarnymi krzyżykami. Siedem cmentarzy? — zapewnie stary Gdańsk ma ich więcej i miałby ich dużo więcej, gdyby od lat na wyciętym tym skrawku ziemi „niczyjej" nie funkcjonował przybytek nieznany w Polsce, obiekt w naszym pojęciu niesamowity i jakiś dziwnie odpychający — gdańskie krematorium, spalarnia zwłok ludzkich, „kondensator cmentarny", zmniejszający o połowę cztery łokcie ziemi, potrzebne każdemu człowiekowi po ukończeniu wędrówki doczesnej i skracający zarazem w większym jeszcze stopniu proces rozkładu ludzkiej materii pozbawionej ducha...

Gdańska spalarnia zwłok jest bezsprzecznie osobliwością tego miasta. Osobliwością i rezultatem wschodniego nacisku i wpływu naszych zachodnich sąsiadów...

„Refleksje „pozagrobowe" skłoniły mnie do zmiany planu miłej zwykle wędrówki po Wolnym Mieście. Zająłem miejsce w „dwójce". Po kilku minutach za radą konduktora wysiadłem na Feldstrasse, by piękną aleją kasztanową zapuścić się w kierunku krematorium. Droga ta — ostatnia droga pośmiertnych spaleńców — nosi nazwę drogi Michała (Michaelsweg) i ciągnie się wśród robotniczych domów we Wrzeszczu. Po kilku minutach piękna i dźwięcząca śmiechem dzieci aleja wtłacza się pomiędzy dwa cmentarze. Z prawej strony zwykłe miejsce wiecznego spoczynku, oznaczone pewnie jednym z siedmiu krzyżyków na mapie plastycznej przed dworcem kolejowym — po lewej jakiś dziwny, inny skrawek ziemi usłany bujną zielenią i lśniącymi nagrobkami. Wśród kilkunastu wysokich, jednolicie smukłych i pięknych drzew topolowych, czerni się szaro brunatny gmach, jakaś dziwna świątynia pozbawiona wieżyc, a zaopatrzona w kominy, które dymią...

Znalazłem się przed krematorium, ukrytym z daleka jeszcze przez zieleń wspaniałych drzew topolowych.

Z dziwnym uczuciem wkraczam na cmentarz. Po obu stronach setki pomników, bogato rzeźbionych nagrobków, które zdają się czuwać nad mogiłami. A niezwykłe to mogiły. Zajmują nie więcej ponad porosły kwiatami metr kwadratowy ziemi. Poszczególne skrawki odgraniczone są od siebie pieczołowicie pielęgnowanymi krzewami tuji.

Pnące się w górę tarasy prowadzą mnie do frontonu spalarni zwłok. Drzwi główne bez klamek — nad nimi złocą się litery jakiejś sentencji. Za kilkoma żałobnikami wsuwam się bezszelestnie po czerwonym chodniku kokosowym do kaplicy. Kilkanaście osób znajduje się w jej wnętrzu. Niesamowitą pustką wieną nagie, skąpo zdobione, szare ściany. Wśród ciemnych, marmurowych filarów błyszczą światła elektryczne. Wzrok pozbawiony oparcia biegnie ku przedniej ścianie, przed którą jaśnieje stos kwiecia. Zimne, chociaż jeszcze żywe, bo świeżo zerwane kwiaty zasłaniają czerń trumny. Przed nią niewielki ołtarzyk, otoczony z dwóch stron zielenią.

Powoli płyną chwile oczekiwania, a tym czasem kaplicę wypełniać poczynają coraz to liczniejsi żałobnicy. Cicho suną postacie, obojętnie mijają stojące po bokach pod chórem ozdobne urny, ozdobione barwnymi podobiznami spopielonych, dawnych „klientów" krematorium — stają na chwilę w skupieniu nawprost trumny, by w moment później — bez słowa i jakiegokolwiek ruchu — zająć miejsca w rzędach krzeseł. W dłoniach żałobników czernią się wysokie cylindry.

Niczym nie zmącona cisza drzwoni w uszach niemile.

Niebawem zaczyna się ceremonia „pogrzebowa", ponura i długa. Odzywają się organy, przy ołtarzu pojawia się pastor, odmawia modlitwę, z patosem prawi o zasługach zmarłego. Przez godzinę prawie w ciszę padają jego słowa, dziwnie działające na nastrój w tym otoczeniu.

Po chwili znów odzywają się organy, podnosi się śpiew — cichy, jakby wymuszony i ciężki. Nie dziwię się temu. Ponura ceremonia „pogrzebowa" działa ujemnie na nastrój. Nie zapominam ani na moment, że jestem intruzem w tym środowisku, a jednak czuję ucisk w krtani. Milkną organy, znowu panoszy się dokuczliwa cisza, którą wreszcie przerywa miły dla ucha, jedyny w swym rodzaju dźwięk rozedrganej struny wiolonczeli. Solowy koncert dobrego muzyka na chórze.

Nielada wielkość zgaszoną pochłoną za chwilę płomienie...

Ceremonia dobiega końca — następuje moment z ciekawością przeze mnie oczekiwany. Okwiecona trumna — powoli, majestatycznie i niepowstrzymanie sunie na barkach dźwigów w dół, by — jak na scenie dobrze pod względem technicznym wyposażonego teatru — zniknąć bezgłośnie pod posadzką.

Pospiesznie wymykam się z ponurej kaplicy.

Gonią mnie wzruszające szlochy płaczącej niewiasty w czerni — zapewne wdowy rozstającej się z mężem na zawsze...

Nie zatrzymany przez nikogo schodzę po kilku stopniach w dół — na obszerny, budynkami otoczony dziedziniec. Nawprost wejścia pod łukowymi sklepieniami poddasza widzę osiem czarnych, gładkich bram. To wejścia do kostnicy, gdzie ciała zmarłych oczekują na swoją kolejkę. Przypuszczenia moje potwierdza słaniająca się na nogach, milczaca postać niewieścia, która ukazała się przed jedną z czarnych bram. Jasna smuga słońca, przedzierająca się przez otwartą bramę wjazdową dziwnym odcina się na tym tle kontrastem.

Staję przed otwartymi na całą szerokość drzwiami wiodącymi do... Hadesu gdańskiego krematorium. Przed wejściem do ognistego przybytku, niczym nie różniącego się od typowej fabryki, widnieje napis zabraniający przekroczenia progu sutereny. Posuwam się do następnych otwartych drzwi. W tym samym momencie okwiecona trumna lekko dotyka posadzki spalarni. Nie przerywając rozmowy z towarzyszami — podchodzi do niej w brązowy drelich odziany palacz i... bezceremonialnie ściąga z wieka kwieciste wieńce... W półmroku majaczy czarna trumna obnażona z licznych dowodów pamięci, złożonych przez przyjaciół zmarłego, oddających mu ostatnią posługę...

O piętro wyżej drga jeszcze powietrze wstrząśnięte przez piszczały organów, nad zasłoniętym otworem, który pochłonął trumnę — łka wstrząsająco nieutulona w żałobie kobieta w czarnym welonie...

Dziwny i przejmujący to kontrast: dwa światy oddzielone betonową posadzką.

W „Hadesie" wre tymczasem praca. Brązowy sługa podziemi po raz drugi podchodzi do trumny, odrzuca jej wieko... W skąpym świetle bieli się postać obojętnej na wszystko ofiary całopalenia. Sprawnie i bez sentymentów pracują wykwalifikowani funkcjonariusze spalarni. Ludzie ci — zasługujący sprawiedliwie na nazwę ludzi bez nerwów... i uczuć — nie tracą czasu.

Przecież zaraz skończy się „pogrzeb" u góry, a uczestnicy ceremonii niecierpliwić się będą, oczekując końca obrządku.

Nie przeszkadzam im w pracy. Stanowisko obserwatora z „przyzwoitej odległości", tkwiącego przed progiem uchylonych drzwi — najbardziej mi odpowiada.

Zwłoki zmarłego niebawem nikną mi z przed oczu. Pochłania je rozgrzany, olbrzymi piec z cegły szamotowej, opalany koksem.

Wbrew opowieściom świadków kremacji zwłok — rodzina zmarłego nie obserwuje niesamowitej sceny spalania w podziemiach. Nie widzę też „specjalnych" oszklonych otworów w piecu, przeznaczonych do obserwowania procesu kremacji. Nawet pozbawiony nerwów „sługa Hadesu", nie wykazuje chociażby zawodowej ciekawości. Obojętnym spojrzeniem ocenia iście piekielną sytuację w piecu i powraca do dalszych czynności.

Spec ten wie, że tysiąckilkuset-stopniowa temperatura bez jego udziału spopieli ciało powierzone fachowej obsłudze tego zakładu „pogrzebowego".

Ciało nieboszczyka nie długo opiera się działaniu hutniczej temperatury dobrze nagrzanego pieca. Pod wpływem żaru ciało kurczy się gwałtownie, maleje, przeżarte piekielnym gorącem zwęgla się, kruszy i rozsypuje w pył, zamienia w proch — z którego powstało... Olbrzymia ilość materii przeistacza się w gazy, które ulatują przez dymiący komin kaplicy.

Na ruszcie zostaje popiół, który znowu obojętnie zbiera do urny... oprawca.

Opuszczam mój posterunek, nie czekając na zakończenie ceremonii „pogrzebu" urny.

Z uczuciem ulgi wydostaję się na rozsłonecznioną aleję kasztanową, zostawiając za sobą nagrobki sterczące nad kwadratowymi mogiłami... **Skł.**

Piękny dorobek Tow. Ogródków Działkowych im. Żeromskiego

Ruchliwe Towarzystwo Ogródków Działkowych im. St. Żeromskiego w Gdyni poszczycić się może nowym, pięknym dorobkiem. Jest nim nowa świetlica i boiska, które oddane zostaną do użytku już w tych dniach.

Uroczyste poświęcenie świetlicy i boiska w ogródkach działkowych na Redłowie odbędzie się w niedzielę, 3 bm. o godz. 12. Program uroczystości przewiduje: o godz. 10.30 — mszę św. w kaplicy OO. Franciszkanów, o godz. 12 — powitanie gości przez prezesa Towarzystwa na terenie ogródków działkowych przy ul. Gdańskiej, dalej przecięcie wstęgi przez p. Komisarza Rządu, podniesienie chorągwi państwowej na maszt przez pierwszego „działkowca", poświęcenie świetlicy i boiska, przemówienia okolicznościowe, oraz zwiedzenie wystawy plonów, boiska i ogródków.

Walne zebranie Koła PZZ w Gdyni

We wtorek, dnia 5 bm. o godz. 20 odbędzie się w Gdyni w sali Hotelu Centralnego przy ul. Starowiejskiej walne zebranie Koła Miejscowego Polskiego Związku Zachodniego w Gdyni.

Na porządku dziennym referaty: p. t. Położenie ludności polskiej w Niemczech i Gdańsku na tle ostatnich wydarzeń — wygłosi mgr. Marian Wojnowski, kierownik Okręgu Pomorskiego P. Z. Z., i referat p. t. Realizacja zadań Polskiego Związku Zachodniego w Gdyni, sprawozdanie ustępującego zarządu oraz wybór nowych władz Koła.

Wszyscy członkowie Koła oraz sympatycy P. Z. Z. proszeni są o łaskawe przybycie.

Wieczór towarzyski PWK

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju w Gdyni urządza w sobotę, dnia 2 bm. o godz. 20 w Café-Bałtyk wieczór powitalny wirtuoza Eugeniusza Raabe'go.

Na program wieczoru towarzyskiego złożą się: koncert orkiestry Eugeniusza Raabe, popisy solowe, występy artystów scen polskich i zagranicznych, loteria amerykańska i szereg innych niespodzianek.

Z linii południowo-amerykańskiej

SS. Kościuszko, który odszedł 17 ub. m. z Gdyni przybył dn. 27 ub. m. do Dakaru, skąd wyruszył tegoż dnia do Rio de Janeiro, dokąd przybędzie 7 października. SS. Pułaski, który wyruszył z Buenos Aires do Gdyni dnia 16 września przybył do Rio dnia 21 ub. m., a w Gdyni spodziewany dn. 11 października.

Akcja oświatowa na statkach GAL'u

Na wszystkich statkach Gal'u istnieją powołane do życia przez kapelanów lub oficerów prasowych Koła Oświatowe, których ożywiona działalność przyczynia się do współżycia całej załogi w ramach pracy kulturalnej i oświatowej. Na statkach Gal'u istnieją świetlice, zaopatrzone w biblioteki i gry, czynne są Koła Sportowe, chóry i zespoły artystyczne oraz wydawane są gazetki, które odzwierciedlają działalność kół oświatowych. Ponadto na statkach emigranckich specjalni instruktorzy prowadzą kurs wykładów dla wychodźców.

Odjazd ms. „Piłsudski"

Ms. Piłsudski odszedł z Gdyni dnia 28 ub. m., zabierając 595 pasażerów, 141 wor. poczty i 733,5 ton ładunku. Tegoż dnia statek zawinął do Kopenhagi, gdzie zabrał dodatkowo 145 pasażerów i ładunek. Statek wiezie do Ameryki komplet pasażerów i pełny ładunek towarów. Wśród pasażerów znajduje się wielu wybitnych turystów m. i. znany pisarz i wydawca amerykański Mc. Bride, powracający do Ameryki po kilkutygodniowym pobycie w Polsce, o której zamierza napisać książkę.

Wejherowo

— **Nocny dyżur** pełni apteka Zielona, ul. Sobieskiego i apteka pod „Orłem", pl. Wejhera.

— **Dyżur lekarski.** W sobotę dr. Janowitz, w niedzielę dr. Taper.

— **Biblioteka T. C. L.** czynna jest w poniedziałki, środy i w piątki od godz. 16—18.

— **Kino „Casino"** — dalszy ciąg „Trędowatej", polski film pt. „Ordynat Michorowski" według Heleny Mniszkówny. Początek seansów o 20,30. W niedzielę o godz. 16, 18,30 i 20,30.

— **Kino „Apollo"** wyświetla wielki film religijny p. t. „Golgota". Nadprogram tygodnik Pat'a. Początek seansu o godz. 20.30.

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo** w Wejherowie urządza w niedzielę, dnia 3 października br. jesienny bazar w salach Strzelnicy na rzecz ubogich miasta. Zarząd uprasza o liczny udział i poparcie imprezy.

— **Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy** zawiadamia, że dzisiaj, tj. dnia 2 bm. o godz. 20-tej w lokalu p. Borskiej przy Pl. Wejhera odbędzie się zebranie. Członków prosi się o punktualne przybycie.

— **Spotkanie w piłkę nożną.** W niedzielę dnia 3 bm. zostanie na stadionie miejskim rozegrany mecz piłki nożnej o mistrzostwo klacy c. pomiędzy KS. Związek Strzelecki (Gdynia) i KS. Siła (Wejherowo). Zawody rozpoczynają się punktualnie o godz. 15-tej.

— **Pokaz rolniczy w Pucku.** Towarzystwo Rolnicze Powiatowe urządza w Pucku w Domu Zdrojowym pokaz ogólno - rolniczy w dniach 9-go i 10-go bm. Pokaz obejmuje wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego jak: hodowlę wszelkiego inwentarza, dział produkcji roślinnej, mleczarstwo oraz dział gospodarstwa domowego — (kobiecego). Zarząd T. R. P. prosi Kółka Rolnicze, Koło Ziemianek pow. morskiego, Koła Gospodyń Wiejskich jak i pp. członków Kółek, którzy nie zgłosili jeszcze eksponatów na pokaz, aby z tym pospieszyli się i zgłosili się do biura Towarzystwa Rolniczego w Wejherowie Starostwo, pokój 18, lub pod adresem prezesa Kółka p. Romana Adolpha Puck — Rozgard w czasie do 7 bm. włącznie,

GOŚCIECINO.

— **Samochód najechał na furmankę.** Auto ciężarowe rzeźnika Lewenana z Wejherowa najechało na furmankę Gruenwalda z Letniego Dworu. W czasie najechania złamano jednemu koniowi tylną nogę. **Wypadku w** ludziach nie było.

ŚMIECHOWO.

— **Kradzież zboża w młynie.** Nieznani sprawcy włamali się do młyna Antoniego Detlafa skąd skradli 425 kg żyta i 75 kg. mąki. ogólnej wartości 110 zł.

Programy radiowe

Sobota, 2 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze." 6.18 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi prof. Tad. Mauzner. 11.40 Jan Brahms: Rapsodia na alt (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Orkiestra wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko „W pustyni i w puszczy" wg. powieści H. Sienkiewicza w opracowaniu Amy i Witolda Dederków. 16.30 Uwertury — koncert w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50 Latarnia morska na Helu — felieton Stanisława Świderskiego. 18.10 Program na jutro. 18.15 Tarantele (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Węgierskie melodie w opr. Adama Eplera w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Hejnał" pod dyr. Adama Eplera, zespołu gitarzystów i śpiewaka. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Teatr w świetlicy" — audycja w opracowaniu Henryk Ładosza. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Oszczędna gospodarka paszami" — pogadanka — wygłosi Bolesław Składziński. 21.05 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 21.20 Fragment inauguracyjnego Koncertu Festivalu Sztuki Polskiej. Transmisja z Warsz. Konserwatorium. Wyk.: Ewa Bandrowska - Turska (śpiew) i Henryk Sztompka (fortepian). 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem chóru Orlanda (piosenki). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40—11.57 Jan Brahms: Rapsodia na alt (płyty z Warszawy). 12.15—12.25 Aktualna pogadanka rolnicza (z Warszawy). 13.00—14.00 Orkiestry i soliści — (płyty). 15.00 Pogodna muzyczka (płyta za płytą). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Morze i Pomorze w literaturze pięknej „Hohorki jadą do Gdańska" — dziewczęta kaszubskie sprzedają ryby w Gdańsku. Recytacja wyjątku z powieści Artura Gruszeckiego „Tam gdzie się Wisła kończy". 18.10 Muzyka polska (płyty). 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki (płyty).

Niedziela, 3 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi: 1. Gazetka rolnicza. 2. Muzyka (płyty). 3. Co słychać wśród rolników — gawęda red. Józefa Raczkowskiego (z Poznania). 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie: Jan Sebastian Bach. 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Przegląd kulturalny. 12.15 Transmisja z sali „Roma". Koncert z udziałem Jana Kiepury. W przerwie: „W opałach" — opowiadanie Mieczysława Zydlera, czyta Jerzy Ronard - Bujański. 14.15 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.05 Koncert muzyki bułgarskiej z okazji święta narodowego Bułgarii. Wykonawcy: Jadwiga Hennert — śpiew, Michał Zabeyda - Sumicki — śpiew, Stanisław Jarzębski — skrzypce. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej. 17.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Ola Obarska, Jan Ciżyński — piosenki, Jan Ławrusiewicz i Marian Orzechowski — wibrafony, Tadeusz Zygadło — skrzypce. 19.00 „Zegar pana Tomasza" — Kurant staroświecki osnuty na fragmentach pism Michała Bałuckiego (w 100-lecie urodzin pisarza). Opracowała Krystyna Grzybowska. 19.30 William Primrose gra. 20.00 Koncert chóru męskiego . 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21.20 „Wesoła Syrena" w opracowaniu Mariana Hemara. 21.50 Reportaż. 22.00 I audycja z cyklu „Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki". 22.25 Oktet J. H. Squire'a (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.35 Audycja dla wsi. 8.50—9.00 Muzyka z płyt. 12.03 „Przegląd teatralny" — omówi dr. Jan Piechocki. 14.15 Wesoła muzyczka (płyty). 15.45 „Do roboty ujać młoty". Audycja w opracowaniu Tadeusza Szlezaka i Józefa Nowakowskiego w wykonaniu uczniów Szkoły Powszechnej nr. 5. 19.30 W jesienny wieczór — audycja słowno - muzyczna. 20.20 Gawęda warmińska — w opracowaniu Kuby z pod Wartenborka. 20.30 Program na jutro. 20.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.25 Na zabawie ludowej i dancingu.

Poniedziałek, 4 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze." 6.18 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół 11.40 „Od warsztatu do warsztatu": „Kuśnierze o swoim zawodzie". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16.15 Trio Salonowe P. R. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 W 100-lecie fotografii — odczyt — wygłosi dr. Kazimierz Maślankiewicz (z Krakowa). 17.15 Recital fortepianowy Haliny Sembratówny. 17.50 Reportaż z obozu wypoczynkowego robotników w Zeleniance (ze Lwowa). 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Lekkie parafrazy popularnych kompozycyj (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Dyskutujmy": „Czytelnik i jego dziennik" — dyskusję zagai Adam Nechay. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Melodie operetkowe w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21.30 Nowości poetyckie — omówi Władysław Sebyła. 21.50 Koncert wieczorny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Zlecenie Nr. 1049/IX. (6731

PRZETARG

Więzienie w Toruniu, ul. Piekary 53 ogłasza na dzień 9 października 1937 r. godz. 10
przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych.

O warunkach przetargu i dostawy zainteresowani mogą informować się u Naczelnika wspomnianego więzienia w godzinach urzędowych.

Numer akt: Km. II. 2230/35. (6778

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru II, Michał Dobrzański, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Piłsudskiego Nr. 72, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 listopada 1937 r. o godz. 10 w Grudziądzu w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Kazimierza i Henryki Wolskich nieruchomości miejskiej, położonej w Grudziądzu ul. Sobieskiego 2, składającej się z domu mieszkalnego, chlewu i domu w ogrodzie oraz ogrodu ozdobno-owocowego.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w/m oznaczenie hipoteczne tom 50, 45, 66 wykaz L. 1535, 1409 i 1881.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 49.197,50, cena zaś wywołania wynosi zł. 36.898,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.690,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu ul. Ks. Budkiewicza 19/23 sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 23 września 1937 r.

Komornik: (—) M. Dobrzański.

SPRZEDAMY TANIO I NA DOGODNYCH WARUNKACH KREDYTOWYCH
w drodze dobrowolnego przetargu ofertowego
DWIE NIERUCHOMOŚCI,
z których

pierwsza znajdująca się w Grudziądzu przy ul. Kościelnej nr. 10 (dawn. M. Rucińskiego) nadaje się **na przedsiębiorstwo przemysłowe lub większy warsztat rzemieślniczy** i składa się z domu mieszkalnego z oficyną-magazynem,

druga położona w Jabłonowie Pom. przy ul. Grudziądzkiej 6 i 6a składa się z 2 domów mieszkalnych z znajdującymi się w nich dawnymi **lokalami: restauracyjnym i sklepu kolonialnego,** oraz z zabudowaniem gospodarczym i ogrodem.

Najniższa cena przetargowa za każdą nieruchomość wynosi zł. 24.000.

Oferty na każdą poszczególną nieruchomość z podaniem ceny i szczegółowych warunków zapłaty prosimy składać do Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu. Do oferty dołączyć należy dowód złożenia kaucji gotówką lub w dokumentach o pupilarnej wartości w wysokości 10% oferowanej ceny, która w razie nieprzyjęcia oferty zostanie zwrócona bezzwłocznie po terminie przetargowym.

Otwarcie ofert na nieruchomość w Grudziądzu nastąpi w dniu 16 października br. o godz. 10, a na nieruchomość w Jabłonowie również tegoż dnia o godzinie 10.30.

Zastrzega się prawo nieprzyjęcia poszczególnych ofert.

Bliższych informacyj udziela **Pomorska Wojewódzka Komunalna Kasa Oszczędności w Toruniu,** ul. Fosa Staromiejska nr. 1, telefon 2311.

Nieruchomość w Grudziądzu oglądać można po uprzednim zgłoszeniu się w Banku Ludowym w Grudziądzu, ul. Wybickiego 7, zaś nieruchomość w Jabłonowie po zgłoszeniu się u p. N. Piaszczyka w Jabłonowie Pom., ul. Piecewska 2. (6730

Numer akt: II. 3428/34. (6777

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru II, Michał Dobrzański, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Piłsudskiego Nr. 72, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 listopada 1937 r. o godz. 10 w Grudziądzu w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika rolnika Stanisława Wojtaka zam. w Kol. Polczy nieruchomości: wiejskich, położonych w Wiewiórkach pow. Grudziądz, składających się z domu mieszkalnego, stajni i roli o łącznym obszarze 8.56.60 ha.

Nieruchomości mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w/m oznaczenie hipoteczne Wiewiórki karta 100 i 101.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7.755,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.353,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 775,50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu ul. Ks. Budkiewicza Nr. 19/23, sala Nr. 20.

Grudziądz, dnia 25 września 1937 r.

Komornik: (—) M. Dobrzański.

NA JESIEŃ I ZIMĘ!
Palta męskie - jesionki - ubrania
mundurki i płaszcze szkolne
kurtki — spodnie najtaniej
A. Zieliński, ul. Różana 4
5527 przy łuku Cezara

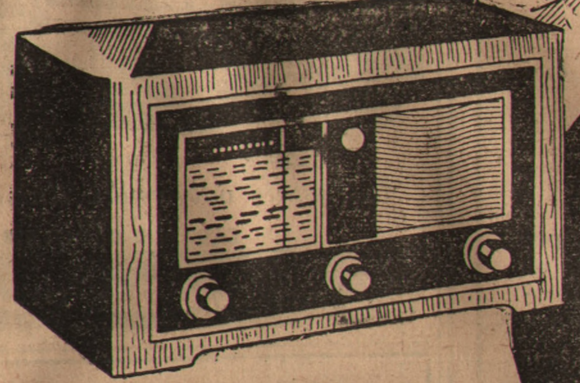
SALON FRYZJERSKO-DAMSKI
LEON CHOJNICKI
TORUŃ, SZEROKA 46 I. p.
poleca 5830
farbowanie włosów nowoczesną i wypróbowaną farbą o 25 naturalnych odcieniach marki
SWIFT-REFECT.
Doskonałe wyniki przy trwałej ondulacji

Szlifiernia
szkła, fabryka luster
szklarnia
budowlana i artystyczna, oprawa obrazów,
artykuły piśmienne, papiery, zeszyty, przybory szkolne i t. p.
poleca po cenach konkurencyjnych 5933
Firma **J. Felski, Toruń, Małe Garbary nr. 2.**

MEBLE
JADALNIE - SYPIALNIE
GABINETY - KUCHNIE
FOTELE - TAPCZANY
DYWANY
6677
Solidne wykonanie — Niskie ceny —
poleca firma
BRACIA TEWS
TORUŃ, ulica Mostowa 30.
Od 40 lat przodujące przedsiębiorstwo na Pomorzu!
Magazyn zadowolonych klientów.

Piękno tonu decyduje!..





A WIĘC RADZIMY PRZED KUPNEM PORÓWNAĆ OBEJRZEĆ I POSŁUCHAĆ

TELE FUN KEN

Radio TELEFUNKEN
harmonia tonów - symbol jakości
6738

TORUŃ
TRYKOTY SWETRY 6758
damskie, męskie i dziecięce
DUŻY WYBÓR
wełen pończoszniczych
P. SKŁADANOWSKI
Toruń, St. Rynek 24.
KREDYT NA ASYGNATY



TRWAŁĄ ondulację
aparatem elektrycznym i parowym
najtaniej wykonuje
B. SŁUPSKI
TORUŃ, BYDGOSKA 58

Bezpłatny
kurs haftu urządza firma „SINGER" — Toruń, od 4 do 16 października. Maszyny do szycia na spłatę po zł. 15 miesięcznie. 6593

UWAGA!
Dotąd niebywałe, **leżanki po 25.— zł.** reklamowo - tanio różne meble.
Sprzedaż Mebli
Toruń, Prosta 5.
4590

Nowootwarta Restauracja Obywatelska
Toruń, ulica Warszawska 14
wejście z Poniatowskiego
zaprasza na
świniobicie
w dniu 2 października br.
Równocześnie poleca swą wyborową kuchnię i dobrze pielęgnowane piwa, wódki i likiery.
Z poważaniem
6742 **Eugenia Wagner**
wz. Ignacy Stęszewski

Łóżka metalowe
oraz **leżanki, tapczany i materace** poleca
Władysław Chrząstowski
„Materac"
Rynek Nowom. 1.
Telef. 2586. 6573

Kosztorysy, projekty
kierownictwo budowy oraz oszacowania **nieruchomości i mieszkań** w sprawach spornych wykonuje
Jan Trzoska
em. urzędnik budown. państw.
zaprzysiężony biegły w sprawach budowlanych. 6390
Toruń, Sienkiewicza 5, m. 3.

Kawiarnia-Restauracja
Toruń, Mickiewicza 90
tel. 27-92
właśc. **M. Tomaszewska**
poleca: 6189C
Śniadania Obiady Kolacje
sposobem domowym na czystym maśle
Napoje orzeźwiające
Wina - Kawa
Bilard automatyczny
Ceny niskie.

Trykotaże
solidnie wykonuje Wytwórnia Sabiny Szeflerowej Toruń, Mostowa 32, II piętro tel. 2212. 6401C

Wszelkie roboty
ślusarskie, wiercenie studzien, oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (9610

Lekcyj niemieckiego
udzielam zbiorowo dzieciom w wieku przedszkolnym i dorosłym. Zgłoszenia pod nr. „24" do „PAR'A", Szeroka 46. 6692

Meble
każdego rodzaju na dogodnych warunkach zakupisz
J. Cettler, Toruń
Krzyżacka 8.
Ceny niskie — Wykonanie solidne. 6010

Zakład krawiecki
Jabłoński, Toruń, Stary Rynek 22, wykonuje według najnowszego kroju, garderobę damską, męską, solidnie, tanio. 6761

Jesień 1937
Korzystnie i w wielkim wyborze
polecam:
płaszcze damskie
płaszcze męskie
płaszcze szkolne
kurtki
ubrania
mundurki
oraz stale nowości w artykułach męsk.
W DOMU KONFEKCYJNYM
Zygmunt Orcholski
Szeroka 22 **obok Pomorzanki**

Plac budowlany
narożnik 500 m², tanio na sprzedaż, Św. Jerzego 53.
6759

Odnajmę
dwa elegancko urządzone pokoje, solidnemu człowiekowi. Toruń, Mickiewicza 86 m. 6. 6763

Pokój umeblowany
frontowy z oddzielnym wejściem od zaraz. Toruń, Moniuszki 27 m. 5 275C

3-pokojowe
mieszkanie z wygodami (łazienka), słoneczne, na Matejki do wynajęcia. Wiadomość od godz. 12—14, Toruń, ul. Mickiewicza 41, m. 3. 6500

Szkoła Tańców
Janiny Werny rozpoczyna kurs 3 października. Toruń, Stary Rynek 16. 6693

Modystkę
ns stałą posadę poszukuje od zaraz A. GĘBARSKA, Toruń, ul. Szeroka 32, I ptr. Salon kapeluszy damskich, 6697Ck

Jak zawsze świeże i smaczne u
Maćkowiaka
dzisiaj w sobotę
specjalność:
Kuropatwa ze słoniną
Kaczka pieczona
Kurczak
Flaki
6764

Angielskich
i niemieckich lekcyj oraz konwersacji udziela kwalifikowany pedagog. Uczniom i uczennicom, zniżka. Toruń, Mickiewicza 18.
6797

Różańce
Podarunki do chrztu św.
jak i wszystkie inne przybory religijne
w składzie specjalnym
J. Busiakiewicz
TORUŃ 6676
Chełmińska 24, tel. 1438.

Tynk szlachetny
pierwszorzędnej jakości
w różnych kolorach
do nabycia w firmie
M. Czubek i Ska
Toruń, Piernikarska 3-7.
Telefon 1643 (6378

WYBÓR



TANIO
G. HEYER
SZEROKA 6
tel. 1517 6678Ck

Sprzedam
drzewo olszowe, opałowe i użytkowe oraz gotowe słupy sosnowe $2^1/_2$ mtr wysokie do parkanu. Oferty „Dzień Pomorza" pod nr. 6694.

Tłumacz przysięgły
w Okręgu Sądu Apelacyjnego udziela lekcji języka rosyjskiego osobno i grupowo oraz tłumaczy wszelkie dokumenty. Toruń, Bydgoska 39, m. 2, tel. 28-38. 6547Ck

Szyny kolejki
$1^1/_2$ kilometra w dobrym stanie kupę natychmiast. Oferty do administracji pod „58.12". 6745

Sprzedam
torf do eksploatacji w roku przyszłym (2 morgi). Zgłoszenia: „Dzień Pomorza" Toruń, pod nr. 6695.

Kapustę
białą w głowach sprzedaję wagonowo, W. Ciemiński, Toruń, Kościuszki 3, telefon 1905. 6760

Okucia
budowlane piecowe
Blachy
cynkowe
poleca tanio
P. Tarrey, Toruń
Tel. 20 93
St. Rynek 23.
5937

Piecyk gazowy
do pieczenia tanio sprzedam Toruń, Moniuszki 27 m. 5.
275C

Skład obuwia
M. Doga
Szeroka 8
Poleca
obuwie wszelkiego rodzaju wg. najnowszych fasonów.
Obsługa fachowa przy cenach przystępnych. 6762

Poszukujemy
większych ubikacji fabrycznych możliwie na Bydgoskim Przedmieściu „Ogniwo" wytwórnia elementów galwanicznych w Toruniu Bydgoska 16/18. 6798



— Proszę o miły pokój w cichej części budynku abym mógł spokojnie ćwiczyć.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdansku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.